

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych **str. 6**



FOT. ALBERT ZAWADA/PAP

Trudny początek roku na rynku pracy. Rekordowy wzrost liczby składanych CV
– str. 9-12

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek,
10.02.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 33 (22.634)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Z budynku Urzędu Marszałkowskiego „trzeba nauczyć się korzystać”
str. 3



FOT. MATERIAŁY UM

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11654	гелікоптерів	347
літаків	435	БТРів	24013

Nowy most na Odrze pod Zieloną Górą ma stać w dwa lata
str. 4



FOT. MARIUSZ KAPALA

GORZÓW BYŁO WIELKIE OTWARCIE MCK, ALE OKAZUJE SIĘ, ŻE JEST BIEDA

Nowe centrum, stary budżet

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Zaledwie półtora tygodnia minęło od otwarcia nowej siedziby Miejskiego Centrum Kultury, a tu okazuje się, że na jego działalność brakuje pieniędzy. Zamiast 16 mln zł jest... tylko 9 mln zł.

Informacje o tym, jakimi pieniędzmi dysponuje Miejskie Centrum Kultury, padły podczas wczorajszego posiedzenia radnych komisji kultury, sportu i promocji. Jednym z jego punktów była działalność MCK-u, które półtora tygodnia temu uroczyście otworzyło swoją siedzibę. Informacje były na tyle szokujące, że w wielu momentach radnym aż odbierało mowę. Oto bowiem okazuje się, że instytucja, na której budowę wydano 40 mln zł, a dodatkowo przeznaczono około 10 mln zł na jej wyposażenie, teraz boryka się z brakiem pieniędzy na działalność. To nie żart!

– Czy pieniądze, które są przypisane na działalność MCK-u, wystarczą na dwa miesiące funkcjonowania? – zapytał radny Piotr Wilczewski (Koalicja Obywatelska).

– Te pieniądze nie wystarczą – odpowiedziała Aneta Gnaczyńska, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury. – Budżet jest taki sam, jaki mieliśmy poprzednio – dodawała.

Stara siedziba MCK ograniczała część jego działalności, bo sypiący się budynek przy ul. Drzymały nie pozwalał na pełne wykorzystanie sali widowiskowej. Choć nowa siedziba przy ul. Hawelańskiej jest większa i nowocześniejsza od starej, to pieniędzy na ten rok jest tyle samo, co na ubiegły. Czyli ile?

– Wnioskowaliśmy o 16 mln zł, dostaliśmy nieco ponad 9 mln zł – mówiła radnym Gnaczyńska.

W kwocie, którą MCK dostał na ten rok, jest 582 tys. zł na działalność wydania promocji i informacji, który przeszedł spod skrzydeł magistratu



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Z miejsca na kawiarnię rozpościera się widok na centrum miasta. Podczas otwarcia MCK-u zorganizowano w tym miejscu wystawę

pod MCK. Jest to kwota o sto kilkadziesiąt tysięcy złotych niższa niż ten wydział miał w urzędzie w zeszłym roku.

– Czy dobrze rozumiem, że brakuje 7 mln zł? – nie dowierzał radny Ireneusza Maciej Zmora (KO).

– Tak – odpowiedziała dyrektor Gnaczyńska. A radnym znów odjęło mowę i nie wiedzieli, co powiedzieć.

16 mln zł, o które wnosili MCK, miało uwzględnić otwarcie kawiarni, którą zbudowano na dole Przemysłówki, oraz otwarcie połączonego z nią punktu informacji turystycznej.

– Kiedy zostanie otwarta kawiarenka? Nie wiemy. Jeśli chodzi o wyposażenie Miejskiego Centrum Kultury, to kawiarenka została wyłączona z wyposażenia. Kawiarnia jest gotowa, ale bez mebli, bez urządzeń – mówiła dyrektor MCK-u.

– Czyli na uruchomienie kawiarenki i punktu informacji turystycznej

nie ma pieniędzy? – dalej nie dowierzał radny Zmora.

– Nie – odpowiedziała krótko Gnaczyńska. – Trwają rozmowy na temat zwiększenia dotacji. Jesteśmy na etapie dokumentowania swoich próśb o zwiększenie środków – dodawała.

– MCK nie powstał 1 stycznia 2026 roku. MCK z planem otwarcia kawiarni istnieje od dawna – zauważał radny Wilczewski.

– To nie może być tak, że podajemy kawę w filiżance i wuzetkę, tylko to miejsce musi stwarzać różne możliwości – odpowiadał z kolei Jacek Dreczka, zastępca dyrektora Miejskiego Centrum Kultury. – To ma być punkt, gdzie będzie lokalna kawa, lokalne przysmaki. To ma być miejsce bardzo gorzowskie – dodawał.

– Może warto byłoby zrobić w tym miejscu degustację samogonu z Wróblewskiego – ironizował radny Jerzy

Synowiec (KO). W ostatnią środę w bloku przy Wróblewskiego 54 doszło do wybuchu, bo ulatniały się opary z piwnicy, gdzie jeden z mieszkańców wyprodukował i zgromadził 300 litrów alkoholu.

– Życzę, aby kawiarenka zafunkcjonowała za pięć czy za dziesięć lat, ale nie wierzę w to. To bowiem nie kawiarenka, a największa kawiarnia w Gorzowie i województwie. Zagospodarować to w czasach, kiedy zapotrzebowanie na kawiarnie maleje, jest niemożliwe. Chyba że będziemy to dotawali co miesiąc, to tak – mówił w swoim stylu Synowiec.

Jak mówili nam radni, o brak wystarczających pieniędzy w budżecie Miejskiego Centrum Kultury planują pytać władze miasta podczas dzisiejszej sesji rady miasta. Do sprawy niewątpliwie zatem jeszcze w tym tygodniu wrócimy.



FOT. LUKASZ KULCZYŃSKI/UM W GORZOWIE

GORZÓW

Wczoraj wręczono stypendia kulturalne prezydenta miasta **str. 5**

GRANICA

Skontrolowano 645 tysięcy osób

– Przez siedem miesięcy obowiązywania tymczasowych kontroli na lubuskim i dolnośląskim odcinku granicy z Niemcami skontrolowano 645 tysięcy osób i 302 tysięcy pojazdów. Wjazd do Polski odmówiono 380 cudzoziemcom – poinformował rzecznik Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej kpt. Paweł Biskupik. – Najczęściej przyczyną odmowy wjazdu do naszego kraju był brak wymaganych dokumentów i dotyczyło to głównie obywateli państw spoza UE, w tym z Ukrainy, Turcji, Rosji i Syrii – dodał.

Obszar działania Nadodrzańskiego Oddziału SG z komendą w Krośnie Odrzańskim obejmuje odcinek polsko-niemieckiej granicy w woj. lubuskim i dolnośląskim oraz granicę z Czechami w drugim z tych regionów. Funkcjonariusze tego oddziału SG pełnią także służbę na lotniskach Poznań-Ławica, Wrocław-Strachowice i Zielona Góra-Babimost. PAP

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Czy zdrowo jest spać z psem lub kotem w jednym łóżku? ● Menopauza to nie tylko uderzenia gorąca. Wiąże się też ze zmianami w mózgu.

Magdalena
Marszałek



DLACZEGO NIE UMIEMY CHOROWAĆ?

Kaszlemy w autobusach, kichamy w kolejkach, popijamy herbatę gdzieś między jednym a drugim obowiązkiem. I właściwie nikogo to już nie dziwi. Chorujemy, ale w domu nie siedzimy. Bo to przecież tylko przeziębienie. Bo ktoś musi iść do pracy, dzieci trzeba zawieźć, a wzięcie zwolnienia często wydaje się większym problemem niż sama choroba.

Mamy kumulację sezonowych infekcji. Chorujemy, ale wielu z nas nawet nie sprawdza, co naprawdę nam dolega.

Grypa brzmi groźnie, a przeziębienie bardziej znajomo, więc łatwiej uznać, że jakoś przejdzie. Z gorączką idziemy do biura, z bólem mięśni na zakupy, z kaszlem do szkoły, urzędu i przychodni. A razem z nami krążą wirusy. Lekarze mówią wprost, że choroba to nie słabość, a zostanie w domu wcale nie jest fanaberią. To element odpowiedzialności za siebie i za innych, bo nikt nie jest nieśmiertelny. Izolacja wtedy, gdy trzeba, i szybka reakcja to wciąż najprostsze sposoby, aby ograniczyć skalę zachorowań.

”

InPost potrzebował inwestorów, żeby się dalej rozwijać, czyli umacniać swoją obecność na rynkach zagranicznych i rozszerzać zakres usług

dr Łukasz Matuszczak, Wydział Nauk Ekonomicznych UW

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
6°C	-4°C	5°C	0°C
Barometr 1003 hPa		Czwartek	
Wiatr płd. 14-25 km/h			
Biomet korzystny		DZIEŃ	NOC
		7°C	5°C
		Piątek	
		DZIEŃ	NOC
		6°C	5°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane

ROZMOWA DNIA

Konsekwencja zyskuje szacunek Waszyngtonu i odstrasza Putina

Mieszko Czarnecki
(PAP)

Rozmowa z Radosławem Sikorskim, ministrem spraw zagranicznych.

Początek 2026 roku dla relacji transatlantyckich wygląda na moment redefinicji relacji między Europą a USA. Czy jesteśmy dziś na etapie budowy, odbudowy czy przebudowy osi Waszyngton-Europa?

Wiele krajów, w tym Polska, rozumie, że zwiększenie budżetów obronnych krajów europejskich, do czego wzywał prezydent Donald Trump podczas swojej pierwszej kadencji, leży w naszym interesie. I robimy to konsekwentnie. Zyskuje to szacunek w Waszyngtonie i odstrasza Władimira Putina.

A co ze wzajemnym zaufaniem między europejskimi sojusznikami NATO a USA?

Jeśli chodzi o relacje między Europą a Stanami Zjednoczonymi, to badania opinii publicznej wskazują, że Polacy nabrali co do nich pewnych wątpliwości. Odbieram to jako kolejny argument za wzmacnianiem europejskiej obronności.

Ale czy Unia dysponuje w tym zakresie zdolnościami?

Członkowie Unii zdecydowali się wreszcie ustanowić stanowisko komisarza do spraw obronności, w istocie przemysłu obronnego. Unia ma własne centrum kryzysowe, mamy

unijne centrum satelitarne. To, czego nam brakuje, to faktyczne zdolności obronne. O ich budowę zabiegam od lat i mam nadzieję, że stanie to na europejskiej agendzie na poważnie. Brygada, którą nazywam „Legionem Europejskim”, ma osiągnąć zdolność operacyjną w ciągu kilkunastu miesięcy.

A oprócz „Legionu Europejskiego”?

Blisko jedna trzecia środków wartej 150 mld euro unijnej inicjatywy SAFE trafi do Polski. Pomogą one m.in. rozwinąć nasze zdolności dronowe i anty-dronowe.

Norwegia, Szwecja, Finlandia i Dania odrzuciły propozycję Donalda Trumpa powołania nowego ciała równoległego do ONZ. Czy takie inicjatywy, jak Rada Pokoju są sprzeczne z porządkiem międzynarodowym opartym na Karcie ONZ?

Każdemu, kto chce mieć zdanie na temat tzw. Rady Pokoju, radziłbym przeczytać jej nietypowy statut. Donald Trump jest w nim określony jako jednoosobowy i dożywotni szef Rady Pokoju z prawem mianowania następcy. Nie znam odpowiedzi na pytanie o status tej organizacji po zakończeniu przez niego kadencji ani o los pieniędzy, które miałyby zostać do niej wpłacone przez kraje, które przyjmą zaproszenie.

Ale w Polsce wokół tej inicjatywy trwa spór polityczny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Obóz prezydencki i PiS wzywają rząd do znalezienia miliarda dolarów i wyrażenia zgody na wstąpienie Polski do wymyślonej przez Donalda Trumpa Rady Pokoju. Tymczasem zaproszenie zostało skierowane imiennie do prezydenta. Rząd nie przyjął uchwały, która mocowałaby prezydenta do przyjęcia zaproszenia prezydenta Trumpa, bo prezydent Nawrocki nie złożył takiego formalnego wniosku z odpowiednim uzasadnieniem i wskazaniem źródeł finansowania wynikających z zobowiązania do zasiadania w Radzie Pokoju.

Polska coraz wyraźniej patrzy na północ. Jaka jest dziś nasza rola w tej „nowej północy”?

Wymiar północny rośnie na znaczeniu także w samej Polsce. Po wejściu Szwecji i Finlandii do NATO Bałtyk stał się w istocie wewnętrznym akwenem Sojuszu. Ale mamy też flotę cieni - rozpadające się tankowce to zagrożenie również ekologiczne. Są też naruszenia infrastruktury krytycznej, zakłócanie sygnałów GPS, naruszenia granic morskich i powietrznych oraz mapowanie podwodnej infrastruktury krytycznej przez rosyjskie okręty. Musimy współdziałać, aby stawić czoła tym zagrożeniom.

PRZYRODA

Wiekowa lepnica

Sadzonkę sosny ościstej, zwanej też kolczastą, posadziłem z dwóch powodów. Po pierwsze rośnie bardzo wolno i idealnie pasowała mi na skalniak. Trzydziestolatki okazy mierzą mniej niż trzy metry wysokości. Jest odporna na susze, mrozy i lodowate wiatry. Rodzima sosna zwyczajna w tym samym czasie wyrośnie na dwadzieścia parę metrów. Teraz drugi powód: sosna oścista jest uważana za jedno z najstarszych drzew świata. Żywy okaz w górach Arizony ma liczyć ponad siedem tysięcy lat. Ameryka Północna ma szczęście do dorodnych i krzepkich staruszków. Stumetrowej wysokości sekwoje z Kalifornii liczą po cztery tysiąclecia z małym ogonkiem. Nasz Dąb Bartek jawi się przy nich niczym przedszkolak. Do tego mocno schorowany. Wszystkich bije na głowę lepnica wąskolistna. Nasiona niepozornej rośliności o białych kwiatkach znalazł w magazynie nasion, które przedsięwziął, lecz zapomniana wiewiórka ukryła w głębokiej norze na Syberii. Porzucana spiżarnia została przypadkowo odkryta po... trzydziestu kilku tysiącach lat. Wieczna zmarzlina zachowała nasiona w tak doskonałym stanie, iż po niespecjalnie skomplikowanych zabiegach przywrócono je do życia. Wykiełkowały, wyrosły, po czym zakwitły i wydały nasiona. Jeśli do życiorysu lepnicy dopisać owe trzydzieści parę tysięcy przespanych lat, to mamy do czynienia z najstarszym organizmem roślinnym na ziemi. **Grzegorz Tabasz**

FORUM CZYTELNIKÓW

Eugeniusz z Gorzowa:

Podobają mi się te nowe autobusy elektryczne. To, że są na nich grafiki związane z gorzowskim sportem oznacza bowiem, że nie będzie na nich reklam.

Regina z Gorzowa:

Bardzo ładne są te nowe autobusy. Ciekawi mnie jednak, czy dadzą radę jeździć po dziurawych drogach?

Krzysztof z Gorzowa:

Według mnie, autobusy elektryczne nie są przystosowane na taką zimę jak ta.

Ryszard z Gorzowa:

Moim zdaniem, te grafiki na autobusach będą zasłaniały widoczność pasażerom.

Marcin z Gorzowa:

Zamiast autobusami, miasto mogłoby się pochwalić tym, jak wyglądają przystanki przy ulicy Przemysłowej. Tam stoją tylko kubły na śmieci. To jest nowoczesność.

Leszek z Gorzowa:

Bardzo podobał mi się sobotni koncert Adama Bałdycha w katedrze. To miejsce powinno być częściej wykorzystywane na takie duchowe przeżycia.

stywane na takie duchowe przeżycia.

Anna z Gorzowa:

Super, że istnieje taka akcja jak „Zupa na Grunwaldzkim”. Ona jest nie tylko dla ludzi bezdomnych, ale też dla ludzi, którzy mają małą emeryturę lub dla ludzi, którzy nie mają pracy i mają ciężką sytuację finansową.

Piotr z Zielonej Góry

Odnosnie materiału o klubach, których już w mieście nie ma. No cóż. Skończyła się młodość ludzi z wyżów de-

mograficznych takich jak ten z 1983 r., skończyło się założenie, że niemalże każdy studiować powinien i skończyli się klienci. Szkoda, ale wspomnienia pozostały.

Monika z Zielonej Góry

Nie dość, że teraz jest problem z miejscem dla dziecka w przedszkolu, to po zamknięciu będzie dramat. Biedni rodzice, co mają zrobić w takiej sytuacji? Czy nikogo nie obchodzi to, że pracują i nie mają, co z dzieckiem zrobić? Najlepiej zamknąć. Tragedia, co się wyrabia.

nasz REGION

KRÓTKO

ŻAGAŃ

Lubuszanin okradał parkingi na wrocławskim lotnisku

Sprawa wyszła na jaw pod koniec stycznia, gdy policja otrzymała zgłoszenie o kradzieży Opla na terenie jednej z gmin w powiecie trzebnickim. Tamtejsi funkcjonariusze ruszyli tropem sprawy. Analiza monitoringu, zbieranie informacji i odtwarzanie kolejnych zdarzeń szybko pokazały, że nie jest to incydent, lecz element większej układanki.

Wspólne działania kilku jednostek zakończyły się zatrzymaniem 41-latką na terenie jego posesji w powiecie żagańskim. Tam mundurowi znaleźli ławetę, która była

kluczowym „narzędziem pracy” podejrzanego. To właśnie nią podjeżdżał, ładował samochód i tą samą drogą spokojnie odjeżdżał z łupem, nie wzbudzając żadnych podejrzeń. Okazało się, że ten sposób wykorzystał również na parkingu długoterminowym wrocławskiego lotniska, gdzie w styczniu doszło do całej serii kradzieży samochodów. Łączne straty oszacowano na ponad sto sześćdziesiąt tysięcy złotych, a sprawa odbiła się szerokim echem w dolnośląskich mediach. Magdalena Marszałek



FOT. FREEPIK/DEJCE ILLUSTRACJNE

ŻAGAŃ

Udawał klienta

Do jednego ze sklepów jubilerskich wszedł mężczyzna zainteresowany zakupem złotej biżuterii. Oglądał bransoletki, zadawał pytania, sprawiał wrażenie zdecydowanego klienta.

- Wykorzystując krótką uwagę jubilera, mężczyzna sprawnie schował do kieszeni złotą bransoletkę wartą blisko cztery tysiące złotych i opuścił sklep, nie wzbudzając początkowo żadnych podejrzeń. Dopiero po chwili sprzedawca zorientował się,



FOT. LUBUSKA POLICJA

że biżuterii brakuje - relacjonuje podkomisarz Arkadiusz Szlachetko z Komendy Powiatowej Policji w Żaganiu. Policjanci zatrzymali 36-letniego mieszkańca powiatu Żarskiego, który przyznał się do popełnienia przestępstwa.

To nie bubel. „Ale trzeba się nauczyć z niego korzystać”

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

- Pracownicy dogrzewają się farelkami, okna są nieszczelne, ściany pękają. To miał być wzorcowy budynek Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze, a jest kłapa - grzmiał Czytelnik, który powiadomił GL o sprawie.

W piątek skierowaliśmy pytania do urzędu, w poniedziałek o budynek zapytała w interpelacjach też szefowa opozycyjnego klubu radnych. Temat wybrzmiał na wczorajszej sesji.

- Ludzie pracują dwie godziny krócej z powodu niskich temperatur w nowym budynku urzędu marszałkowskiego w Nowym Kisielinie. Wychodzą z pracy wcześniej, jak już nagrzej pokoje - mówił dalej Czytelnik. Wspominał, że w trakcie mrozów pracownicy mieli mieć po 14 stopni C.

Przypomnijmy, umowa na budowę wzorcowego budynku pasywnego została zawarta jesienią 2022 r. Już wtedy budził on kontrowersje m.in. ze względu na koszty ok. 54 mln zł.

- To nie żaden pałac, ale bardzo prosty, samowystarczalny, energooszczędny budynek, dzięki któremu znacznie obniżymy koszty najmu i eksploatacji powierzchni biurowych, ale też koszty energii, ograniczymy niską emisję gazów cieplarnianych do atmosfery, poprawimy jakość obsługi interesantów -



FOT. MAT. PRASOWE URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO

mówiła o zaletach projektu ówczesna marszałek Elżbieta Anna Polak, dzisiaj posłanka.

Na lokalizację wybrano sąsiedztwo Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze Nowym Kisielinie.

Jakiego rzędu mają to być oszczędności, dopytuje w interpelacji radna Małgorzata Gośniowska-Kola, przewodnicząca klubu PiS w sejmiku. - Rozumiem, że głównym powodem tej budowy były ogromne koszty związane z umowami najmu. Dlatego zapytałam, w jakiej skali nowy budynek wpłynie na oszczędności z tego tytułu i czy są dochowane wszystkie odbiory związane z oddaniem budynku do użytku. Słyszę teraz, że pracownicy narzekają, bo mają zimno. Były deklaracje o tym, że budynek pasywny będzie spełniał wymogi zeroemisyjności, będzie sztafardową inwestycją wpływającą na wizeru-

nek województwa, nagle jest kłapa - komentuje radna.

Głos zabrał w tej sprawie marszałek Sebastian Ciemnoczyłowski, który informował, że w trakcie mrozów wystąpiły usterki, które w ramach gwarancji zostały naprawione.

- Rzeczywiście temperatura na niższych kondygnacjach nie jest taka, jaka powinna być, jest poniżej normy. Powinno, to być już naprawione. Dotyczy to kilku pomieszczeń. Pracownikom został skrócony czas pracy oraz zaproponowana forma pracy zdalnej do czasu usunięcia usterki - wyjaśniał. Zapewnił też, że w sprawie kilkumiesięcznego opóźnienia w oddaniu budynku do użytku, będą naliczane kary przewidziane w umowie. - Obiekt reaguje na zachowania użytkowników. My też musimy się uczyć, jak z niego korzystać. Jest kwestia uchylania

i nieuchylania okien i drzwi. Ten budynek reaguje na to, co się dzieje na podstawie różnego rodzaju inteligentnych czujników. Pewnie jeszcze trochę czasu zajmie, zanim wszystko zostanie unormowane - powiedział marszałek.

W odpowiedzi na pytania GL, sekretarz województwa Paweł Jagasek zapewnił, że temperatury rzędu 14°C nie zostały odnotowane w ostatnich 2-3 tygodniach.

- Po weryfikacji ustalono, że dotyczą one przede wszystkim 9 pomieszczeń na I piętrze, a przyczyną były: nieszczelności stolarki okiennej, ujawnione po rozgrzaniu obiektu, konieczność regulacji systemu grzewczego. Jest to normalna sytuacja w nowych obiektach wzorcowego budownictwa pasywnego - zapewnił Jagasek.

Podkreślił, że regulacja instalacji grzewczej została wykonana, a uszczelnienie/regulacja okien zostały zaplanowane na ten poniedziałek (wcześniej doszczelniono te okna tymczasowo).

- Skrócenie czasu pracy miało charakter czasowy i prewencyjny, aby ograniczyć dyskomfort pracowników do czasu wykonania niezbędnych regulacji i napraw w trybie gwarancyjnym. Działanie to nie było „rozwiązaniem docelowym”, lecz środkiem przejściowym - zapewnił.

W nowym budynku pracuje 170 osób.

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

ZIELONA GÓRA INWESTYCJA ZA 300 MLN ZŁ

Nowy most ma stać w dwa lata

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Za prawie 300 milionów złotych wybudowany zostanie most przez Odrę pod Zieloną Górą. Wczoraj Zarząd Dróg Wojewódzkich zawarł umowę z wykonawcą. Roboty mają potrwać niecałe dwa lata.

Most w Pomorsku, niedaleko Zielonej Góry i Sulechowa będzie miał siedem przęseł.

- Najdłuższe przęsło nurtowe będzie miało 130 metrów. To jest obiekt bez precedensu. Według naszej wiedzy, w technologii, w której będziemy realizowali ten obiekt, będzie budowana jeszcze tylko jedna inwestycja - most na Odrze w Krapkowicach - mówił podczas zawarcia umowy Piotr Samowski, dyrektor wykonawczy, Regionu Polska Zachodnia PORR SA.

Nowa przeprawa wyeliminuje prom, który działa na Odrze. Jednak nowy most poprowadzony będzie w innym miejscu, od zachodniej strony miejscowości Wysokie i Pomorsko. Nowy odcinek drogi zacznie się



FOT. MARIUSZ KAPALA

Gdy w Pomorsku powstanie już nowy most, kolejna przeprawa promowa na Odrze straci rację bytu

między Pomorskiem i Brodami w ciągu DW 278, połączy się z obwodnicą zachodnią Zielonej Góry, a skończy się na skrzyżowaniu z DW nr 279.

Obiekt będzie miał 425 metrów długości. Inwestycja obejmuje budowę odcinka drogi o długości prawie pięciu kilometrów. Będzie ona przebiegała nie

tylko nad Odrą, ale i nad Zimnym Potokiem oraz linią kolejową. Nowa trasa pozwoli skrócić przejazd samochodów ciężarowych, osobowych, pieszych i rowerzystów. Z myślą o tych ostatnich, zaplanowane zostało miejsce obsługi rowerzystów.

Firma PORR planuje wejść na plac budowy już dziś.

- Podjęliśmy szereg kroków wyprzedzających, żeby móc niemalże następnego dnia rozpocząć realizację. Jeżeli coś ma nam przeszkodzić w szybkim rozpoczęciu, to jedynie warunki zimowe. Przygotowujemy się do wycinek i prac archeologicznych. Podpisaliśmy umowę z gminami na inwenta-

ryzację dróg dojazdowych po to, żeby zabezpieczyć interes społeczności lokalnej. Chcemy realizować inwestycję w poszanowaniu interesów lokalnych i ochrony środowiska - zapewnił przedstawiciel wykonawcy.

Pierwsze prace mają być widoczne już w ciągu tygodnia. Szacowany koszt inwestycji to 295 mln zł. Z budżetu państwa pochodzić będzie 236 mln zł. Prace mają być zakończone do końca 2027 r. Do lutego 2028 r. miałyby już potrwać tylko rozliczenia robót.

Marszałek Sebastian Ciemnoczołowski poinformował, że inwestycja nie skończy się w Pomorsku. ZDW zleci opracowanie koncepcji kontynuacji drogi od Pomorska do węzła w Sulechowie oraz dotyczącą nowego przebiegu drogi między Krosnem Odrzańskim, a Świebodzinem, co ma pozwolić na odciążenie ruchu z „eSki” w kierunku Krosna.

Podczas podpisania umowy, poseł Waldemar Ślugocki podkreślił konieczność budowy drugiego węzła w Sulechowie.

- Musimy zbudować alternatywę dla istniejącego węzła w Sulechowie. Z punktu widzenia komunikacji drogi ekspresowej z lotniskiem Zielona Góra Babimost, budowa tego mostu w Pomorsku i połączenie z węzłem Sulechów Północ będzie szalenie ważne - powiedział poseł. Dodał też, że inwestycja przyczyni się do rozwoju regionu. - Będziemy odtwarzać kolejne mosty na Odrze, po to żeby budować spójność województwa, żeby Odra nie dzieliła, a łączyła - podkreślił.

Starosta zielonogórski Tadeusz Pajak w rozmowie z GL zwrócił uwagę, że z nowego mostu w Pomorsku powinna być wytyczona nowa droga do drugiego, północnego zjazdu na S3, którego budowa jest konieczna. Starosta przypomina, że Sulechów walczy o ten drugi zjazd od dawna. - Cały transport, który idzie z północy w kierunku Żar, Zagania, czy nawet Gubina, jechałby od razu na most w Pomorsku, odciążając całą Zieloną Górę. To trzeba mieć na uwadze. Dla wojska to też jest strategiczne - zapewnił.

Mandaty sypią się jak z rękawa. Kierowcy lekceważą objazdy

Magdalena Marszałek
Świebodzin

Zaledwie kilka dni temu Gazeta Lubuska informowała o rozpoczynającej się wielkiej przebudowie i czekających kierowców utrudnieniach. Ludzie jednak jeżdżą na pamięć.

Chodzi o rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 276 oraz budowę nowego odcinka, który połączy Świebodzin z węzłem S3 Świebodzin Południe. Prace prowadzone są na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze i oznaczają poważne zmiany w organizacji ruchu. Najbardziej odczuwalną dla kierowców decyzją jest zamknięcie ulicy Słowiańskiej.

Objazdy obowiązują do 31 sierpnia, czyli przez blisko pół roku. Dla pojazdów ciężarowych wyznaczono trasę objazdową drogą gminną oraz drogami wojewódzkimi nr 277 i 276. Samochody osobowe mają poruszać się ulicami Łużycką, Lipową i Sulechowską na terenie Świebodzina.

Teoretycznie wszystko jest jasno oznakowane. Znaki informujące o zamknięciu ulicy i wyznaczonych objazdach stoją

w kluczowych miejscach, a zmiany w organizacji ruchu zostały wprowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami. W praktyce jednak, jak pokazują pierwsze dni po rozpoczęciu inwestycji, wielu kierowców albo tych znaków nie zauważa, albo zwyczajnie je ignoruje.

- Część kierowców ciężarówek, mimo zamknięcia ulicy Słowiańskiej, nie stosuje się do objazdów wyznaczonych drogą wojewódzką nr 277 na trasie Sulechów-Kije-Pałck-Skape i wjeżdża do mia-

sta - informują świebodzińscy policjanci.

Tylko 6 lutego, nałożyli oni 21 mandatów na kierujących zestawami pojazdów ciężarowych, którzy zignorowali ograniczenia tonażowe. Do tego doszły 4 pouczenia oraz 1 wniosek o ukaranie skierowany do sądu.

Jak podkreślają policjanci, problemem jest nie tylko pośpiech, ale też ślepa wiara w nawigację, która nie zawsze nadąża za tymczasowymi zmianami.



FOT. POLICJA W ŚWIEBODZINIE

Policja apeluje o rozsądek i przypomina, że utrudnienia potrwają około pół roku

Nie ma pieniędzy na przystanki na ul. Obrońców Pokoju

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Miejscy urzędnicy wyznaczili już miejsca pod pięć przystanków na ulicy Obrońców Pokoju. Tylko, że w budżecie miasta nie ma na nie pieniędzy.

O planach uruchomienia przystanków autobusowych na tej ulicy dyrektor wydziału transportu publicznego Fabian Rogala mówił „Gazecie Lubuskiej”: już jesienią zeszłego roku. Ponieważ w tej części Manhattanu w ostatnich latach przybyło wiele bloków i mieszka tu kilka tysięcy potencjalnych pasażerów, urzędnicy chcą skierować na Obrońców Pokoju kilka z linii obsługujących północną część miasta. Kilka tygodni temu o te plany zapytali więc radni Maciej Buszkiewicz z Gorzów Plus i Grzegorz Ignatowicz z KO.

„Obecny brak przystanków autobusowych powoduje, że znaczna część mieszkańców zmuszona jest do pokonywania dużych odległości pieszo, co w praktyce ogranicza dostęp do komunikacji miejskiej. Prosimy o zabezpieczenie pieniędzy na ten cel” - napisali w interpelacji do prezydenta miasta.



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

W rejonie ul. Obrońców Pokoju na gorzowskim Manhattanie mieszka już kilka tysięcy osób

Właśnie otrzymaliśmy odpowiedź na ich pytania. Choć wyznaczono już lokalizację przystanków, to trzeba na nie będzie poczekać.

Gdzie miałyby się zatrzymywać autobusy? W kierunku ul. Bora-Komorowskiego mają być trzy przystanki: bezpośrednio za skrzyżowaniem z ul. Szarych Szeregów, za skrzyżowaniem z ul. Sendlerowej i za skrzyżowaniem z ul. Hubala. W kierunku Szarych Szeregów mają być dwa: przed skrzyżowaniem z ul. Sendlerową i za skrzyżowaniem z ul. Hubala.

- Planowane przystanki stanowiąc będą uzupełnieniem istniejącej sieci komunikacyjnej oraz zapewnią możliwość objęcia ulicy obsługą transportu zbiorowego - mówi wiceprezydent Izabela Piotrowicz. Dodaje jednak, iż w budżecie na ten rok nie przewidziano na nie pieniędzy. - Obecnie nie jest możliwe określenie terminu wykonania infrastruktury przystankowej ani uruchomienia obsługi komunikacyjnej tej części miasta - dodaje wiceprezydent.

KULTURA NAGRODY PREZYDENTA MIASTA

To twórcy z Gorzowem w sercu

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Są wśród nich początkujący artyści jak i osoby o uznanych nazwiskach. Wczoraj wręczono stypendium kulturalne prezydenta miasta. Otrzymało je 15 osób. Na co przeznaczają pieniądze?

Jedni dostali kilka tysięcy złotych, inni prawie 15 tys. zł. W ramach dorocznego stypendium kulturalnych podzielono w tym roku 120 tys. zł. Ubiegało się o nie 37 osób, ostatecznie dostało je 15 artystów. Wczoraj prezydent Jacek Wójcicki osobiście wręczał je gorzowskim twórcom.

Po raz pierwszy stypendium dostała Karolina Kawczyńska, która jest konserwatorem dzieł sztuki.

- Zamierzam zrobić pełną konserwację jednych z secesyjnych drzwi w mieście. Wymyślałam ten program, bo chcę zachęcić mieszkańców do pracy z konserwatorami. Chcę pokazać, że nie trzeba wymieniać starych drzwi na nowe, że



Wręczenie prezydenckich stypendiów odbyło się wczoraj w sali kameralnej Filharmonii Gorzowskiej

można wydobyć z nich piękno - mówiła wczoraj pani Karolina.

Stypendium dostał też Maksymilian Wiśniewski. To muzyk, który znany jest w Europie jako Tutti Harp.

- Muzykę tworzę od lat. Mam na koncie już ponad dziesięć płyt. Wydaję je w Holandii, w Szwecji, ale i w Polsce. Nagry-

wam głównie muzykę ambientową, czyli relaksacyjno-medytacyjną. Teraz chcę wrócić do gitary, na której grałem w szkole muzycznej i połączyć muzykę elektroniczną właśnie w tym instrumentem. Za pieniądze ze stypendium chcę zorganizować w Sejfie (mały klub na terenie byłej łaźni miejskiej - dop. red.)

spotkania medytacyjno-relaksacyjne - opowiadał.

W dziedzinie teatru, stypendium otrzymał Maciej Kotlarz. Miejskie pieniądze zamierza przeznaczyć na przygotowania wokalne oraz realizację i prezentację przed gorzowską publicznością spektaklu słowno-muzycznego.

- Ma on już roboczy tytuł: „Ze wzruszeń i kaszlnięć utkany”. Planuję zaprezentować go jesienią. Jestem podekscytowany, bo rzucam się w nową formę muzyczną - mówi aktor związany z gorzowską sceną od 2021. Jest też instruktorem w studiu teatralnym dla dzieci.

W gronie stypendystów jest też Adrian Michalski. To student filmoznawstwa oraz twórca kina offowego. W ostatnie wakacje wraz ze swoimi znajomymi kręcił w II LO, które skończył, kolejny ze swoich filmów.

- Montaż filmu cały czas trwa. Na razie mam 20 minut, a film będzie trwał z półtorej godziny. Premierę planujemy na wrzesień. Ze środków ze stypendium będziemy chcieli wynająć salę na premierowy pokaz - mówił nam gorzowski filmowiec.

- Osoby, które otrzymały stypendium, to wyjątkowi artyści - niektórzy bardzo młodzi, niektórzy z ogromnym doświadczeniem. Są to jednak artyści, którzy w swoich projektach oddają część miastu.

To szalenie istotne, że mówią w nich o Gorzowie, że są one realizowane w mieście - mówił nam prezydent Jacek Wójcicki. A czym można przekonać komisję do przyznania stypendium?

- Trzeba mieć pomysł na rozwój swojego talentu albo mieć projekt, który spodoba się mieszkańcom i być zaprezentowany w Gorzowie - mówi Ina Czaińska, dyrektor wydziału kultury.

Stypendia kulturalne w tym roku otrzymali: Marta Chrobak (sztuki wizualne), Maksymilian Wiśniewski (muzyka), Małgorzata Rusak-Mietlińska (muzyka), Lena Juszkiewicz (muzyka), Michał Bajsarowicz (sztuki wizualne), Karolina Kawczyńska (ochrona zabytków), Maciej Kotlarz (teatr), Adrian Michalski (film), Kacper Bukartyk (film), Patryk Gorzkiewicz (taniec), Magdalena Bańkowska-Moskwa (muzyka), Tomasz Żyrmont (muzyka), Maciej Herbrych (muzyka), Łukasz Jakubowski (muzyka), Marcin Andrzejewski (sztuki wizualne).

REKLAMA

0011460154

Energia jako impuls rozwoju. Ważny nurt tematyczny Europejskiego Kongresu Gospodarczego

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki - zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych - staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w terminie 22-24 kwietnia odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy - obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale



również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw. Jednym z głównych tematów debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki - rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu

energetycznego w regionach przemysłowych. Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego - obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk ciepłownictwo pozostaje

jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej. Debaty kongresowe obejmą również temat miksu energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw. W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa - traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i

udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji. Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów. W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimex, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe - obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów. Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tem-

po i modele zmian. Ceny energii - jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat - pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych. Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególnie wymiar - jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

Mieszko R. jest niepoczytalny

Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że Mieszko R., podejrzany o morderstwo na UW, jest niepoczytalny - poinformowała w poniedziałek warszawska Prokuratura Okręgowa. Wymaga on bezwzględniego pobytu i leczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym - dodała. Prokuratura nie będzie kwestionować opinii biegłych, uzupełniać czy powoływać innej opinii. „Obecnie w sprawie trwa oczekiwanie na ewentualne wnioski stron postępowania, które po zapoznaniu się z opinią

będą mogły złożyć o jej uzupełnienie lub zasięgnięcie innej opinii” - podała prokuratura.

Mieszko R. nadal jest aresztowany i przebywa na oddziale psychiatrycznym przy areszcie. 22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja ub.r. siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu. Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

POŻEGNANIE

Zmarł Edward Linde-Lubaszenko



Wybitny aktor i pedagog miał 86 lat. Zmarł w niedzielę, 8 lutego. O jego śmierci poinformowała rodzina. Linde-Lubaszenko od 1973 r. związany był z Teatrem Starym w Krakowie. Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 110 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach Teatru Telewizji.

MAZOWIECKIE

Konfiskata papierosów bez akcyzy

Funkcjonariusze mazowieckiej Krajowej Administracji Skarbowej zlikwidowali nielegalną fabrykę papierosów. Skontrolowali dwa samochody dostawcze podczas przeładunku opakowań kartonowych do pizzy. Sprawdzili również posesję w pow. wołomińskim, z której wyjechał samochód. Łącznie za zabezpieczono ponad 2,2 mln

sztuk papierosów, blisko 7,6 tony tytoniu do palenia bez polskich znaków akcyzy oraz 150 kg suszu tytoniowego. Ich wartość rynkowa to ponad 10,2 mln zł.

Zatrzymano siedem osób: trzech obywateli Polski i czworo obywateli Ukrainy. Grozi im grzywna, więzienie albo obie te kary łącznie.

ŚWIADCZENIA

143 tysiące funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa i Straży Granicznej otrzymało świadczenia mieszkaniowe na łączną kwotę blisko 930 mln zł. Wprowadzenie świadczenia mieszkaniowego dla służb do 1800 zł miesięcznie jest realizacją kluczowego postulatu resortu - poprawy warunków pracy oraz wzrostu prestiżu służby w formacjach podległych MSWiA.

”

W 2025 roku wykryto ponad 376 tysięcy fikcyjnych faktur, czyli o 30 procent więcej niż w 2024 roku

Zbigniew Stawicki, wiceminister finansów i wiceszef KAS

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział zmiany w działaniu rezerw wojskowych - powstać ma tzw. rezerwa wysokiej gotowości, która razem z armią zawodową i WOT ma utworzyć wojsko liczące 500 tys. żołnierzy.

Zmiany w systemie rezerw osobowych Wojska Polskiego zapowiedział w poniedziałek szef MON, który poinformował, że od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”, której pilotaż odbył się na jesieni ub.r.

Oprócz szkoleń dla cywilów na ten rok planowany jest rozwój rezerw osobowych wojska i zmiany w systemie ich funkcjonowania. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, wiąże się to m.in. z nieuchronnymi zmianami demograficznymi, przez które z roku na rok wojsko będzie mogło liczyć na coraz mniejszą liczbę rekrutów.

Demografia wymusza zmiany

Kosiniak-Kamysz przedstawił m.in. koncepcję stworzenia tzw. rezerwy wysokiej gotowości - czyli przeszkolonych rezerwistów, regularnie biorących udział w ćwiczeniach. Łącznie z wojskiem zawodowym, WOT i pozostałymi formami służby wojskowej ma to dać 500 tys.



Kosiniak-Kamysz: Od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”

żołnierzy gotowych do szybkiej mobilizacji.

Dobrowolne bycie rezerwistą wysokiej gotowości ma wiązać się - jak zapowiedział szef MON - z różnego rodzaju benefitami, takimi jak wynagrodzenia za ćwiczenia czy dostęp do różnego rodzaju kursów czy szkoleń. Rezerwiści mają mieć także dużą dozę swobody w wyborze terminów ćwiczeń oraz jednostki, w której będą służyli.

Jak podkreślił wicepremier, służba w rezerwie ma być atrakcyjna i „nie niszczyć wyobrażenia o wojsku”. Zaangażować mogą się - zaznaczył - na rów-

nych prawach zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Jak mają wyglądać rezerwy

Na poniedziałkowej konferencji szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła tłumaczył, jak mają wyglądać tzw. rezerwy wysokiej oraz stałej gotowości. Dobrowolni rezerwiści z obu tych grup powiązani będą na stałe z danymi jednostkami wojskowymi.

Jak wskazał, jednostki wojskowe zostały podzielone na tzw. tery, czyli stopnie gotowości. Jednostki pierwszego

tieru to - jak mówił gen. Kukuła - najlepsze jednostki Wojska Polskiego, które muszą być gotowe w ciągu 5-7 dni od mobilizacji. W tych jednostkach służyć będą - poza żołnierzami zawodowymi - przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości, którzy m.in. będą raz w roku sprawdzani pod względem gotowości do szybkiego stawienia się w jednostce na wezwanie.

Jednostki drugiego i trzeciego tieru to te, które w razie kryzysu będą miały więcej czasu na przygotowanie do walki; z nimi związani będą w dużej mierze rezerwiści tzw. stałej gotowości.

Gen. Kukuła podkreślił też, że szkolenia będą profilowane pod żołnierzy rezerwistów; każdy rezerwista będzie miał obowiązek odbyć min. 8 dni szkolenia w roku, będzie podlegał też tzw. mobilization day check, czyli sprawdzeniu, czy w razie wezwania rzeczywiście w szybkim tempie stawi się z wymagającym wyposażeniem w jednostce. Za udział w ćwiczeniach i pozostawanie w gotowości przewidziane mają być wynagrodzenia.

Szkoły podchorążych rezerwy

W planach jest też stworzenie tzw. szkół podchorążych rezerwy - tak, by osoby niezwiązane zawodowo z wojskiem mogły zdobyć przeszkolenie pozwalające na uzyskanie stopnia oficerskiego - podporucznika rezerwy. PAP

InPost zdobywa wsparcie giganta. Szykuje się ostra walka konkurencyjna w wielu krajach

Marek Knitter
Warszawa

Grupa InPost, lider rozwiązań logistycznych dla branży e-commerce w Europie, poinformowała o zawarciu przez konsorcjum porozumienia dotyczącego zakupu wszystkich akcji po 15,6 euro za akcję.

Łączna wycena wszystkich wyemitowanych i znajdujących się w obrocie akcji InPost wynosi 7,8 mld euro (ponad 32,8 mld

zł). Zakończenie transakcji planowane jest na drugą połowę 2026 roku.

Główna siedziba operacyjna spółki oraz kluczowa kadra zarządzająca pozostaną w Polsce, a członkowie konsorcjum będą aktywnie wspierać dalszy rozwój InPost. Oznacza to także, że kontrolę nad spółką przejmą Amerykanie (Advent i FedEx), a Rafał Brzoska nadal będzie aktywnym inwestorem przez A&R Investments Ltd. FedEx posiada w Polsce ponad 40 od-

działów. W ramach rozwoju sieci dostaw oferuje dostęp do ponad 16 tysięcy punktów nadania i odbioru w całym kraju. Firma nie posiada jednak swoich maszyn paczkowych. Z kolei w kontekście globalnym FedEx obsługuje aż 3 mln klientów korporacyjnych i 225 mln odbiorców. Połączenie tej działalności z siecią maszyn paczkowych należących do InPostu z punktu widzenia biznesowego jest bardzo dobrym pomysłem.

Połączenie działalności FedEx i InPostu spowoduje, że zaostreży się konkurencja w takich krajach, jak Wielka Brytania, Włochy czy Francja. To nie powinno wpłynąć na wzrost kosztów wysyłanych paczek przez klientów, a wręcz przeciwnie. Z kolei w Polsce klienci InPostu nie powinni odczuć większych zmian w cenniku, ale na pewno zwiększą się możliwości wysyłania i dostarczania przesyłek dla obecnych klientów FedEx. PAP

FSB: To Ukraina zorganizowała zamach, polski wywiad pomógł

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Federalna Służba Bezpieczeństwa ogłosiła, że podejrzani o zamach na zastępcę szefa GRU przyznali się do winy. Według rosyjskich służb specjalnych zabójstwo generała zleciła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, a pomogły jej „polskie specsłużby”.

Zatrzymani w sprawie zamachu w Moskwie na generała Władimira Aleksiejewa Lubomir Korba i Wiktor Wasin przyznali się do winy, ogłosiło Centrum Informacyjne FSB.

Według wersji rosyjskich służb specjalnych, Korba i Wasin działali na zlecenie SBU, a w rekrutacji bezpośredniego sprawcy przestępstwa - Lubomira Korby - uczestniczyli służby specjalne Polski, wykorzystując jego syna, mieszkającego w Polsce i mającego obywatelstwo RP. FSB przekazała nagranie wideo, na którym Korba przyznaje się do winy.

Według FSB Lubomir Korba został zwerbowany w Tarnopolu na zachodzie Ukrainy w sierpniu 2025 roku, przeszedł szkolenie strzeleckie na poligonie w Kijowie i został przerzuty do Rosji „trasą: Kijów - Kiszyniów - Tbilisi - Moskwa”. Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podało w oświadczeniu Centrum Informacyjne FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów.



Rzekomego zamachowca zatrzymano w Dubaju i przewieziono do Moskwy

W Moskwie, według wersji FSB, Korba śledził wysokich rangą wojskowych. W zeznaniach, w których przyznał się do winy, jak podała FSB, Korba poinformował, że w grudniu 2025 roku otrzymał polecenie zabicia Aleksiejewa. Z kryjówki w obwodzie moskiewskim zabrał pistolet z tłumikiem i amunicją, a także elektroniczny klucz do wejścia do budynku, w którym mieszkał Aleksiejew. Klucz dostarczyła Zinaida Serebrickaja. Mieszkała ona w tym samym bloku co generał i, jak wcześniej ogłosiła FSB, „wyjechała na Ukrainę”. Sam Korba

po zamachu miał polecieć do Dubaju, tam został zatrzymany w weekend.

Z kolei Wiktor Wasin, jak poinformowała FSB, wynajął mieszkanie, w którym mieszkał Korba, kiedy przygotowywał zamach, a także zapewnił

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podała w oświadczeniu FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów

mu bilety komunikacji miejskiej.

Zamach na wiceszefa GRU Władimira Aleksiejewa został przeprowadzony w piątek, 6 lutego, rano. Generał został kilkakrotnie postrzelony na klatce schodowej swojego domu przy Wołokołamskiej Szosie w Moskwie. Trafił do szpitala w stanie krytycznym, ale po operacji odzyskał przytomność.

Strona rosyjska niemal natychmiast oskarżyła o zamach Ukrainę. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha odrzucił te zarzuty.

Portugalczycy wybrali nowego prezydenta. To Antonio Jose Seguro

Oprac. Anna Nagel
Portugalia

Socjalista Antonio Jose Seguro wygrał w niedzielę II turę wyborów prezydenckich w Portugalii - wynika z danych państwowej komisji wyborczej z ponad 99 proc. lokali wyborczych.

Seguro poparło 66,8 proc. uczestników niedzielnych wyborów. Jego rywal, lider populistyczno-prawicowej partii Chega, Andre Ventura, otrzymał 33,18 proc. głosów. W II turze wyborów Seguro otrzymał największe poparcie w historii organizowanych we współczesnej Portugalii wyborów prezydenckich. Poparło go 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja wyniosła 50,1 proc.

Podczas pierwszego przemówienia do Portugalczyków, wygłoszonego w niedzielę przed północą, prezydent elekt zapewnił, że będzie „służył narodowi z takim samym zaangażowaniem, jak jego poprzednicy, ale we własnym stylu”.

Będzie zadawał trudne pytania i wymagał odpowiedzi, których nasz kraj potrzebuje. Przejrzystości i etyki się nie negocjuje - podkreślił Seguro deklarując, że będzie wymagającym partnerem dla centroprawicowego rządu premiera Luisa Montenegro.

Dodał, że nie zamierza jednak podejmować działań służących osłabieniu rządu Montenegro lub przyczyniać się do przedterminowych wyborów parlamentarnych. PAP



W II turze wyborów Seguro poparło 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja - 50,1 proc.

Potężne burze w Andaluzji. Wszędzie ogromne powodzie i zniszczenia. Trwa ewakuacja

Kazimierz Sikorski
Andaluzja

Andaluzja zmaga się z potężnymi ulewami i rosnącym zagrożeniem powodzi. Tyśiące osób ewakuowanych, rzeki wylewają, władze robią wszystko, aby zapobiec katastrofie.

Potężne deszcze i wichury, przyniesione przez cyklon Marta, doprowadziły do masowych ewakuacji, ogromnych zniszczeń i utrudnień w transporcie. Szkody szacuje się już na miliardy euro.

Władze Andaluzji i rząd centralny zmobilizowały wszelkie siły, aby zapobiec najgorszemu scenariuszowi. Kilkanaście tysięcy osób musiało opuścić domy w różnych prowincjach: Kadyksie, Kordobie, Jaén, Maladze, Granadzie i Sewilli.



W wielu miejscach trwa ewakuacja

W niektórych rejonach ratownicy poszukują potencjalnych ofiar pod gruzami. Poziom rzeki Gwadalkiwir osiągnął poziom krytyczny, a w Kordobie, gdzie poziom wód sięgnął sześciu metrów, władze kazały zamknąć most Puente Romano

i ewakuować mieszkańców z nisko położonych rejonów.

W Sewilli i okolicznych gminach sytuacja jest trudna. Odwołano imprezy masowe, w tym mecze piłki nożnej. W Ećji i innych nadbrzeżnych miejscowościach trwa ewakuacja, płyną ostrzeżenia przed nowymi powodziami. Ewakuowano też całe miasto Grazalema z powodu ryzyka zapadnięcia się podziemnych warstw wodonośnych. Miejscowi mówią, że przypomina to koniec świata. W Ubrique powódź dotknęła historyczne centrum, a w Rondzie i okolicach Malagi mieszkańcy obawiają się przerwania tam.

Jaén i Granada zgłosiły zawalenia murów, przerwy w dostawie wody, uszkodzenia dróg i mostów. W niektórych rejonach ratownicy nadal ewakuują mieszkańców, a wojsko i straż cywilna koordynują działania ra-

tunkowe. Same szkody na drogach szacuje się na setki milionów euro, a organizacje rolnicze już informują o stratach sięgających miliardów. Do regionu wysłano dziesięć tysięcy ratowników; rozpatruje się spuszczeniu wody z 33 zbiorników, aby zapobiec dalszym powodziom.

Wspominając minione lata, mieszkańcy Andaluzji porównują obecną sytuację do katastrofalnej powodzi z 2010 roku, gdy woda spowodował ogromne szkody w infrastrukturze i rolnictwie.

W ostatnich tygodniach region zmagał się już ze skutkami innych burz, co pogorszyło sytuację. Wzrost liczby klęsk żywiołowych w Andaluzji staje się coraz częstszy, a wielu mówi o potrzebie długoterminowych działań w celu ochrony przed powodziami i modernizacji infrastruktury.

Izrael zaatakuje Iran, nie czekając na USA?

Grzegorz Kuczyński
Izrael

Izrael ostrzegł Stany Zjednoczone, że jest gotowy samodzielnie zaatakować obiekty irańskiego programu rakietowego, ponieważ stanowią one dla Tel Awiwu „egzystencjalne zagrożenie”.

– Powiedzieliśmy Amerykanom, że uderzymy samodzielnie, jeśli Iran przekroczy wyznaczoną przez nas czerwoną linię w sprawie rakiet balistycznych – powiedział jeden z rozmówców „The Jerusalem Post”.

Podczas ostatnich spotkań z amerykańskimi kolegami izraelscy wojskowi przedstawili również kilka planów zniszczenia obiektów produkujących rakiety w Iranie. Jeden z izraelskich wojskowych scharakteryzował obecną sytuację jako „hi-

storyczną okazję” do zadania znaczącego ciosu infrastrukturze rakietowej Iranu i zneutralizowania aktywnych zagrożeń dla Izraela i sąsiednich państw.

Jednocześnie przedstawiciele Izraela wyrazili obawy, że w przypadku ataku Stany Zjednoczone mogą zadać Iranowi jedynie ograniczone ciosy, które nie wyeliminują głównego zagrożenia. – Istnieją obawy, że Waszyngton może wybrać kilka celów, ogłosić sukces i pozostawić Izraelowi radzenie sobie z konsekwencjami – wyjaśnił jeden z izraelskich wojskowych.

Oczekuje się, że 11 lutego premier Izraela Benjamin Netanjahu spotka się z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Stanach Zjednoczonych, aby omówić ostatnie rozmowy Waszyngtonu z Iranem w sprawie porozumienia jądrowego.

CZŁOWIEKOWI BARDZO POTRZEBA ŚMIECHU I RADOŚCI

Rozmowa z Jerzym Skoczylasem, jednym z filarów nadawanej w Radiu Wrocław audycji Studio 202, która kończy w tym roku 70 lat

Robert Migdał

Robert Migdał: Satyryk, pisarz, kabareciarz, poeta, piosenkarz, członek kabaretu Elita, Studia 202. Jurku, coś pominąłem? Aż tyle? Aż tyle?

No właśnie nie wiem, czy to wszystko...

Przede wszystkim poczuwam się do tego, że jestem rzeczywiście kabareciarzem, bo tak mi się życie potoczyło od momentu skończenia studiów. No i potem radiowcem chyba. Co jest pierwsze, co drugie to nie wiem, bo to radio zawsze było mi bliskie i zawsze kochane.

Radio było Ci bardzo bliskie i kochane, a w tym roku szykuje się wielkie radiowe święto, bo 70 lat kończy Studio 202. Kultowe Studio 202. Ta audycja powstała w 1956 roku na bazie tak zwanych przemian październikowych. To jest ewenement podobno nawet w skali światowej, że audycja cykliczna, satyryczna, ukazuje się przez tyle lat. I to bez przerwy.

Studio 202 nadal ma się świetnie...

Audycji można posłuchać, ale trzeba mieć do tego bardzo silną wolę, ponieważ trzeba wstać o... 6 rano. W takiej dziwnej porze jest nadawana, nie wiem czemu, nie nasza decyzja, no ale ważne, że się jeszcze ukazuje i że dalej trwa.

Początków na pewno nie pamiętasz, bo byłeś wtedy małym Jureczkiem, który miał 8 lat.

Byłem „małą dziewczynką” jak to się zaczynało (uśmiech), ale w momencie kiedy przyszedłem na studia do Wrocławia, a był to rok 1966, to już się słuchało audycji Studio 202 w akademiku, na radioodbiorniku Pionier.

Bo przecież Studio 202 to są kultowe teksty, skecze, piosenki. To jest kawał historii Wrocławia, historii Polski. Bez skromności fałszywej potwierdzę to, że tak rzeczywiście jest, ponieważ odbieramy takie sygnały od bardzo wielu



Audycja powstała w 1956 roku, na bazie tak zwanych przemian październikowych



Jerzy Skoczylas: Audycji można posłuchać, ale trzeba mieć do tego bardzo silną wolę, ponieważ trzeba wstać o... 6 rano. W takiej dziwnej porze jest nadawana, nie wiem czemu

osób, bardzo miłe, bardzo pozytywne. I wielu właśnie ludzi, młodzieży w moim wieku twierdzi, że się na tym Studio 202 troszkę wychowało i miało to dla nich duże znaczenie. Bo to była jakaś taka odskocznia w latach słusznie minionych i to był jakiś taki oddech czegoś optymistycznego, czegoś wesołego. Człowiekowi bardzo potrzeba śmiechu i radości. To jest potrzeba ogromna i dlatego ludzie Ignają do tego i chętnie to przyjmują. No i cieszę się, że tak mi się poto-

czyło życie, że mogłem jakiś tam element - mały - tej wesołości może w czyjeś życie wprowadzić. To jest bardzo budujące i bardzo pocieszające.

No właśnie. Mówiłeś, że jako student słuchałeś tej audycji radiowej, a później sam ją tworzyłeś. Pamiętasz ten twój początek, kiedy wszedłeś pierwszy raz do radia i zacząłeś pracować w Studiu 202? Tak, ale wcześniej cofnę się na chwilę do czasów studenckich, ponieważ dla mnie kolasne wrażenie zrobiło pierw-

sze spotkanie z Andrzejem Waligórskim. Było to w akademiku. Andrzej przyszedł do naszego klubu Kurant. Wszyscy siedzieli, palili papierosy - palenie było wtedy obowiązkowe - można było siekierę powiesić w powietrzu - i Andrzej - w tym wszystkim - również palący bez przerwy, przyszedł z taką ogromną stertą tekstów i czytał. Tłum ludzi był. Słuchałem tego po prostu z zapartym tchem i byłem oszołomiony, że można tyle kapitalnych tekstów mieć, jeden po drugim recytować przez

godzinę z hakiem. Nie chcieliśmy Andrzeja wypuścić. I do głowy mi nie przyszło, że będę kiedyś mógł z tym właśnie panem pracować, a nawet zostać jego przyjacielem, że się tak zżyjemy.

Dołączyłeś do Studia 202 w latach 70. XX wieku.

To jest jakieś ogromne dla mnie zrządzenie losu, pozytywne, że wpadłem w takie si- dło Andrzejka.

I jak wyglądał ten twój pierwszy dzień pracy, pamiętasz?

Przede wszystkim strach. Z duszą na ramieniu tam przyszedłem: no wiesz, zderzyć się z mistrzem i z audycją, która już wtedy miała ogromną popularność. Zastanawiałem się, czy podołam po prostu, czy dam radę. Radio dyscyplinowało, był obowiązek pisania: audycja ukazywała się wtedy trzy razy w tygodniu, trzeba było coś z siebie wydusić. Pamiętam te moje początki w pisaniu: jedno trochę mniej udane, drugie bardziej, ale tych mniej udanych było oczywiście więcej. No, ale jakoś trzeba było wszystkiego się nauczyć, do wszystkiego dojrzeć i poznać warsztat przede wszystkim.

Andrzej Waligórski był mistrzem - było się od kogo uczyć...

Był naszym mentorem i z niego korzystaliśmy pełną garścią, a było z czego korzystać.

Człowiek legenda. Jak się z nim współpracowało, tak na co dzień?

Znakomicie. Andrzej nigdy nie narzucał nikomu swojej woli. Wytwarzał wokół siebie pozytywną aurę. Pracowało się z nim bez jakiegось przymusu, bez dyscyplinowania.

Dawał cenne rady? Jakoś nakierowywał?

Zawsze to robił w sposób bardzo delikatny i myśmy już potem się wyczuwali nawzajem. I nie trzeba było wielu słów, żeby zrozumieć, czy jest OK, czy trzeba jednak coś delikatnie poprawić.

Cały czas bardzo dbasz o to, żeby kultywować pamięć o Studiu 202, o Andrzej Waligórskim...

Zależy mi na tym bardzo. I moim kolegom również. No niestety, wiadomo, że czas jest nieubłagany, że zespół się wykruszył, że część już tworzy audycję gdzieś tam w górnych rejonach, ale uważam, że to jest moim obowiązkiem, że to jest obowiązkiem wielkim i tak samo wielką jednocześnie satysfakcją i radością, że mogę w dalszym ciągu w jakimś tam sensie kultywować tę działalność i staram się o to. Oczywiście dlatego, przy wszystkim rodzaju imprezach, czy właśnie kabaretowych, czy miejskich, zawsze o Studio 202 dbamy: ja, Leszek Niedzielski, Staszek Szalc. Dbamy o to, żeby pamiętać o Andrzej Waligórskim, o Ewie Szumańskiej, czy o Janku Kaczmaku. Dopóki my żyjemy, to na pewno będziemy ich wspominać, żeby ta twórczość była po prostu na scenie, w radiu i w telewizji.

Jak będziemy w tym roku świętować urodziny, siedemdziesiąte, Studia 202?

W czerwcu będzie Waligóriada, tradycyjnie w Parku Południowym we Wrocławiu, przy zbiegu ulic Andrzeja Waligórskiego i Alei Jaska Kaczmaka, jak zwykle w niedzielę, 21 czerwca. Następnie 23 czerwca jest zaplanowany kolejny duży koncert w Bastionie Sakwowym. Następnie planujemy też wyjazd w teren, na Dolny Śląsk, gdzie też mamy wiernych słuchaczy. Odwiedzimy takie miasta jak Jelenia Góra, Wałbrzych, Kłodzko czy Legnica - to będą koncerty poświęcone Studiu 202. No i jeszcze obiecano nam tramwaj. Bo tramwaj Andrzeja Waligórskiego już jeździ po Wrocławiu a ma być tramwaj „Studio 202”. Mamy nadzieję, że gdzieś na trasie się spotkają te dwa tramwaje, miną albo będą za sobą podążać: tramwaj Andrzeja Waligórskiego na czele oczywiście, a tuż w ślad za nim tramwaj „Studio 202”.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,55

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,59

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,26

DANE WG NBP Z DNIA 09.02.2026, G. 12:00

PRACA TRUDNY POCZĄTEK ROKU NA RYNKU PRACY

Rekordowy wzrost liczby CV

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskappress.pl

O 30 procent wzrosła liczba aplikacji wysyłanych przez kandydatów do pracy na portalach justjoin.it oraz rocketjobs.pl.

- Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali. Z kolei na portalu Pracuj.pl w ubiegłym roku liczba wysyłanych aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Rekordowa aktywność kandydatów na polskim rynku pracy - portale odnotowały znaczący wzrost liczby wysyłanych CV

Rekordowa aktywność kandydatów szukających pracy na portalach Justjoin.it oraz Rocketjobs.pl może świadczyć o większej presji na rynku pracy. Początek roku tradycyjnie już czasem, gdy pracownicy rozglądają się za inną pracą i częściej wysyłają CV. Na ten naturalny trend w tym roku nakłada się trudniejsza sytuacja rynkowa. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc., co oznacza najwyższy poziom od kilku lat i kontynuację wzrostu obserwowanego od połowy roku. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

- To nie jest jednorazowe wahnięcie, lecz wyraźny trend wzrostowy, choć nadal mówimy o relatywnie niskim bezrobociu w ujęciu historycznym. Rynek pracy schładza się przede wszystkim przez ograniczenie nowych rekrutacji, a nie masowe zwolnienia. Firmy zamrażają etaty, wydłużają procesy decyzyjne i ostrożniej podchodzą do roz-



Portale z pracą w styczniu 2026 roku odnotowały znaczący wzrost liczby CV

budowy zespołów - mówi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

W obecnych realiach rynku pracodawcy kandydaci muszą wykonać znacznie większy wysiłek, by przebić się przez konkurencję. Skutkuje to większą liczbą wysyłanych aplikacji na osobę. Najtrudniejszą sytuację mają osoby wchodzące na rynek, którym dedykowana jest najmniejsza liczba ofert. Dlatego aplikujący muszą wykazać się najwyższą determinacją i dużą aktywnością na portalach.

- Styczeń 2026 roku przyniósł nam historyczny rekord. Odnotowaliśmy aż o 1/3 więcej aplikacji niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające. Kandydaci muszą aplikować częściej, by zwiększyć swoje szanse. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas rok intensywniej aktywności, wymuszonej trudniejszymi warunkami

na rynku pracy - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali pracy Justjoin.it i Rocketjobs.pl.

Największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR

Na portalu Rocketjobs.pl dedykowanemu segmentowi white collar największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR. Te branże charakteryzują się najwyższą konkurencją wśród kandydatów. Zdaniem przedstawicieli portalu tak wysoka liczba CV w kategorii design może być spowodowana tym, że coraz więcej osób rozwija umiejętności w projektowaniu i aplikuje na stanowiska designerskie, nawet z ograniczonym doświadczeniem. Z kolei za wysoką konkurencyjnością w marketingu i mediach może stać postępująca automatyzacja i wpływ sztucznej inteligencji.

- W obszarze marketingu firmy coraz częściej wspierają rutynowe działania narzędziami AI i automatyzują wiele procesów, przez co popyt jest mniejszy, a konkurencja na jedno stanowisko większa. Sektor medialny dodatkowo przechodzi restrukturyzację - spadające przychody reklamowe i konsolidacje prowadzą do likwidacji stanowisk w newsroomach i produkcji medialnej - mówi Paulina Świątkiewicz, HR Business Partner w rocketjobs.pl i justjoin.it.

W segmencie IT najwyższą konkurencję zauważono w kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET

Z kolei na platformie Justjoin.it, dedykowanej branży technologicznej, najwyższą konkurencję odnotowano w popularnych kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET. Z kolei najmniejsza konkurencja panuje w niszowych specjalizacjach: Scala,

ERP oraz Architecture - tu specjaliści mają największe szanse na szybkie znalezienie zatrudnienia.

Dla pracodawców wzrost liczby CV to z jednej strony komfort większego wyboru, z drugiej wyzwanie związane z efektywnym przetwarzaniem rosnącej liczby zgłoszeń. Firmy będą coraz częściej sięgać po narzędzia automatyzacji i sztucznej inteligencji w procesach rekrutacyjnych, co dodatkowo podniesie poprzeczkę dla kandydatów - ich aplikacje muszą być nie tylko atrakcyjne dla rekruterów, ale również zoptymalizowane pod kątem systemów ATS.

Na Pracuj.pl liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%

Portal Pracuj.pl również dokonał podsumowania. Przyjrzał się całemu rokowi 2025. W serwisie opublikowano ponad 762 tysięcy ofert pracy. Ta firma także zaobserwowała wzrost wysyłanych CV - liczba aplikacji wzrosła o 5% rok

do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Na Pracuj.pl w ub. roku oferty pracy skierowane do sprzedawców stanowiły 19% wszystkich ogłoszeń opublikowanych na tym portalu. Wśród najczęściej pojawiających się stanowisk tej kategorii można wymienić m.in. menedżerów i specjalistów ds. sprzedaży, ekspertów ds. produktu, doradców klientów czy przedstawicieli handlowych.

Na drugim miejscu, z udziałem na poziomie 17%, uplasowała się praca fizyczna. Wynik ten pozostał na identycznym poziomie jak w roku 2024, co świadczy o niezachwianym i ciągłym wysokim zapotrzebowaniu na pracowników fizycznych (m.in. produkcyjnych czy budowlanych).

W 2025 roku ogłoszenia IT stanowiły 10% wszystkich publikowanych ofert na tym portalu, wobec 9% rok wcześniej. Te dane mogą wskazywać na selektywny wzrost i stopniowe odmrażanie inwestycji w kompetencje technologiczne. ©

PRAWO I PODATKI ABSURD JUŻ SIĘ ZACZAŁ

Zdmuchiwanie piany zamiast zmian

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Deklaracje deregulacji, cyfryzacji i „uszczelniania” systemu podatkowego zdarzają się - zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego - z praktyką, która niewiele zmienia w codziennym funkcjonowaniu podatników. W rozmowie ze Strefą Biznesu ekspert wskazuje na powierzchowność działań deregulacyjnych, systemowe źródła nadmiarowych obowiązków, kontrowersje wokół Krajowego Systemu e-Faktur oraz brak spójnej i profesjonalnej polityki fiskalnej państwa.

Strefa Biznesu: Inicjatywa SprawdaMY podała, że 128 postulatów deregulacyjnych weszło w życie oraz że aktualnie 28 postulatów jest w parlamencie. Jak pan to ocenia? Czy któreś z wprowadzonych zmian są na tyle ważne, że świadczą o sensowności całego przedsięwzięcia?

prof. Witold Modzelewski: W niektórych deregulacjach się specjalizuję, a w niektórych trudno mi ocenić stan rzeczy. W tej części, w której śledzę te wszystkie zmiany, których rozumiem treść, czyli w dziedzinie szeroko pojętej problematyki daninowej, deregulacja jest wyjątkowo płytka: tym, co charakteryzuje to prawo, zwłaszcza w tej części, gdzie ono jest wynikiem harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym, jest nakładanie niemożliwych do uzasadnienia w jakikolwiek sposób obowiązków, które nakłada się zwłaszcza na podmioty gospodarcze. Przekracza to wszelkie granice, których nikt nie jest w stanie sprawdzić i ich wykonać. Mamy tu asymetrię: ogromną ilość dręczących obowiązków; wszystkie są jakoby uzasadniane interesem publicznym, ale z tego, co wiemy, nikt nie korzysta z ich wykonania. Tę wiedzę nie sposób racjonalnie zinterpretować. Sukcesem jest to, że część absurdów została zlikwidowana. Natomiast nie dotyka się istoty zagadnienia. Można metaforycznie powiedzieć: zdmuchniemy część piany, czyli rzeczy zbędnych, których prawdopodobnie obywatele w większości nie wykonują. Natomiast jakość rządzenia w wyniku usunięcia tychże rzeczy zbędnych - poza poprawieniem komfortu - niczego nie zmienia, ponieważ i tak te zniesione obowiązki nie mają żadnego znaczenia. Jedyną korzyścią jest to, że nie wykonujemy ich legalnie. Natomiast z drugiej

strony trzeba dodać, że to, co się zacznie 1 lutego br., jest tak niewyobrażalną ilością zbędnych obowiązków, które w dwójnasób znoszą obywatelom korzyść w postaci likwidacji rzeczy zbędnych.

Do KSeF-u jeszcze przejdziemy. Pozostaniemy chwilę przy deregulacji Rafała Brzozki. Jeżeli pan uważa, że pewne rzeczy zostały usunięte i dobrze, ale są to rzeczy powierzchowne, to może oni potrzebują więcej czasu, by dokopać się do rzeczy ważniejszych. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy ktoś im na to pozwoli?

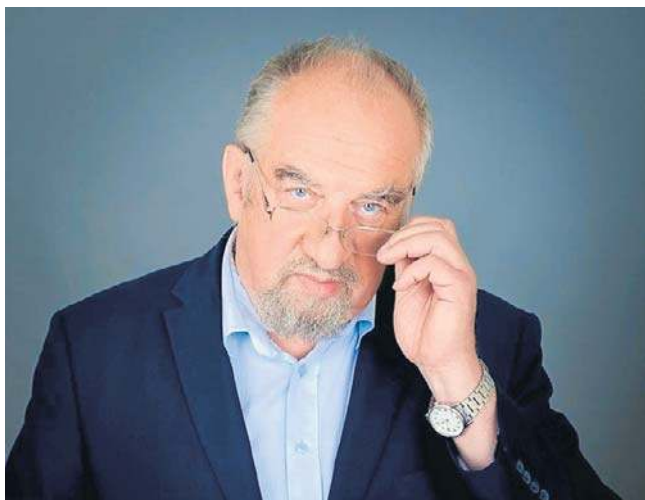
To jest bardzo ważne pytanie. Dlaczego? Bo geneza tego zaśmiecania prawa zbędnymi obowiązkami jest, niestety, mało ciekawa, gdyż wiąże się to z cichym lobbieniem. Obowiązki są nakładane po to, żeby ktoś zarobił na ich wykonaniu na koszt obywatela. Czyli zmusza się obywatela do wydawania pieniędzy na rzeczy zbędne. Najlepszym przykładem są te wszystkie JPK-i, czyli jednolite pliki kontrolne, które wprowadzono dla najważniejszego podatku, twierdząc, że uszczelnia podatek od towarów i usług; obowiązek przesyłania ewidencji jakby miał tu jakiegokolwiek znaczenie, a zwroty tego podatku wzrosły o 100 mld zł - ze 113 mld na 219 mld zł w latach 2021-2023, a od 2024 roku już utajnia się te kwoty zwrotu, bo są prawdopodobnie na tym samym poziomie. Za wprowadzeniem zbędnych obowiązków kryją się interesariusze, którzy mają świetne relacje z władzą i potrafią obronić swoje „przyczółki prawne” dzięki czemu zarabiają pieniądze. Ja tu nic oryginalnego nie mówię. Na tym polega funkcjonowanie nie tylko Unii Europejskiej, ale także większości państw, bo nastąpiła atrofia władzy działającej w interesie publicznym. Władza działa na korzyść lobbystów.

Jak pan ocenia z kolei działania rządu dotyczące deregulacji? Przyjęto kilka pakietów deregulacyjnych. Czy to jedynie działania na użytek opinii publicznej, które na dobrą sprawę nic nie wnoszą?

Niestety, nie nastąpiła zmiana jakościowa: ilościowa tak, jakościowa nie.

A na poziomie UE? W 2025 roku Unia Europejska przyjęła kilka dyrektyw o charakterze deregulacyjnym, głównie w ramach pakietu omnibus. Były też uproszczenia w pakiecie mobilności.

To opowieść z tej samej bajki.



FOT. WITOLD MODZELEWSKI

Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis, mówi prof. Witold Modzelewski

Jeżeli nam tak słabo idzie z deregulacją i w kraju, i w Unii, mamy pływanię po powierzchni bez głębszych zmian, to z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć? Czy da się w ogóle zauważalnie zredukować biurokrację?

Istotą rządzenia na tzw. Zachodzie: Unia Europejska jest tworem nie polskim, tylko tworem starej Europy, jest zasypywanie obywatela niewyobrażalną ilością nakazów i zakazów, mimo że wiadomo, że nie tylko nie zna adresat tych przepisów, ale nawet ich autor. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis. Tego jednak nikt nie sprawdza. Sprawdzanie stanowi marginalny procent zdarzeń, które są regulowane, bo tego nawet sprawdzić się nie da. Unia Europejska pod tym względem, a my teraz też jesteśmy już dzieckiem Unii Europejskiej, rządzi w ten sam sposób. Nie wiem, czy pani wie - jesteśmy z różnych pokoleń, więc gdy zaczęła się okupacja niemiecka Kongresówki w roku 1915 do 1918, wtedy wszyscy byli przerażeni tym, że dzień w dzień są wydawane jakieś absurdalne, niezrozumiałe dla nikogo, niewykonywalne obowiązki, czyli to już było. Byliśmy wtedy częścią „Zachodu” (okupacja niemiecka, częściowo austriacka). Wszystkie akcje deregulacyjne obiektywnie nie mają większego znaczenia. Większości nakazów nikt nie przestrzega, bo się ich nie da przestrzegać. Nie jestem ideologiem Unii Europejskiej. Jestem empirystą.

To przejdźmy jeszcze do Krajowego Systemu e-Faktur.

Tak, jak pan wspominał, obowiązkowe stosowanie KSeF-u rozpoczęło się 1 lutego. Od pierwszego dnia dla dużych przedsiębiorców, a od 1 kwietnia 2026 dla pozostałych podatników. W poprzedniej naszej rozmowie powiedział pan, że KSeF jest „absurdalny z samej istoty i zbędny”. Czy patrząc na to, co dzieje się wokół KSeF-u, nadal pan tak uważa?

To, co się dzieje, całkowicie to potwierdza. Do niedawna mało kto się tym interesował: podatnicy byli przekonani, że tego nie będzie, ale ten absurd zaczął się już w niedzielę. Wystawianie faktur władzy, a nie kontrahentom jest w istocie rzeczy absurdem. Pomysł jest wręcz surrealistyczny i nie da się go poprawić. Wszystkie obowiązki, które nałożono na podatników, one są niewykonalne. Do końca tego tygodnia 4,5 tys. dostawców powinno zacząć milionom konsumentów wystawiać faktury, których nigdy nie zobaczą. Z każdym konsumentem, czyli milionami odbiorców gazu, prądu należało uzgodnić „sposób udostępnienia” tej nowej faktury. Tego nie uzgodniono. To ostatni akord Polskiego Ładu z 2023 r., który pogryźł politycznie ówczesną władzę. Nie wiem, czy oni mają tego świadomość, że może to dotyczyć również obecnej większości.

Chyba nie do końca. Już nie mówiąc o tym, że to się kłóci z deregulacją.

Na pewno.

Rząd tłumaczy, że KSeF wdrażany jest głównie w celu uszczelnienia VAT i zwiększenia efektywności administracji skarbowej poprzez centralizację obiegu faktur elektronicznych.

W jaki sposób to „uszczelnia” VAT? Przecież faktura fałszywa niczym nie różni się zewnętrźnie od prawdziwej.

Nie mam pojęcia. Trudno to zrozumieć.

Niech mi ktoś udowodni, w jaki sposób przesyłanie do władzy faktur uszczelnia ten podatek, kiedy 95 proc. faktur jest fakturami wystawianymi rzetelnie, natomiast te 5 proc., o które chodzi, zniknie w morzu tryliardów zbędnych informacji. Czyli im władza ma więcej informacji, tym rzadziej jest w stanie dostrzec istotne działania fałszerzy. Władza ma się skoncentrować na oszustach, a nie dręczeniu zwykłych obywateli. Cały ten pomysł polega na tym, żeby dręczyć zwykłych, uczciwych obywateli zbędnymi obowiązkami i nie mieć czasu na zajmowanie się tymi, którzy „biznesowo” wydają VAT.

Chcę jeszcze zapytać o składkę zdrowotną. Od 2026 r. przedsiębiorcy zapłacą wyższą minimalną składkę zdrowotną. To przykład obciążenia, które rośnie automatycznie, bez potrzeby uchwalania nowych przepisów. Innym przykładem jest podatek od nieruchomości. Stawki waloryzowane są corocznie o wskaźnik inflacji. Czy taka częsta waloryzacja jest konieczna?

To, że się daniny publiczne waloryzuje o wskaźnik inflacji, to akurat jest dobre. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślono. Jeżeli stawki są kwotowe, to trzeba je waloryzować. Pytanie, czy ukrywać ten wzrost opodatkowania poprzez wyższą waloryzację niż rzeczywista inflacja, czy też doprowadzać do obniżenia opodatkowania? Tu akurat uważam, że to należy do rutyny rządzenia.

A to, że nie zmieniają się stawki VAT, progi podatkowe też jest w porządku?

Progi podatkowe to inny problem. Stawki VAT są procentowe. A poza tym mamy stawki o charakterze epizodycznym (od 2011 r.). Nie są waloryzowane progi podatkowe oraz stawki akcyzy, bo akcyza w większości jest kwotowa. Jest ścieżka podwyżek stawek akcyzy. Podatki to naprawdę ogromna dziedzina wiedzy. Ona jest, niestety, oddana od co najmniej już ośmiu lat w ręce tzw. ludzi z rynku. To znaczy takich ludzi, którzy zajmowali się optymalizacją podatkową, a potem zaczęto z nich robić urzędników. Można się nauczyć świetnie unikania opodatkowania, natomiast wiedza

o zarządzaniu podatkami, daninami publicznymi z perspektywy interesu publicznego jest czymś zupełnie odwrotnym. Tę wiedzę powinno przechowywać państwo, a jeżeli tego nie robi, to mamy taki efekt: tysiąc niekonsekwentnych, lobbystycznych obowiązków, absurdalnych nowych akcji, nieudanych, bo wiadomo, że akcja z KSeF zakończy się klęską. Czy ktoś ogłosi, że zakończyła się sukcesem, to znaczy, że ziniwilowano społeczeństwo w sposób zagrażający naszej prywatności. A gdy to się skończy klęską, to wszyscy zadadzą pytanie: po co to robiliśmy? Mamy kłopot od co najmniej pięciu lat z polityką fiskalną. Tak nieudanej operacji jak „Polski Ład” nie było nigdy w historii, a przecież stanowił on efekt zbiorowego wysiłku tzw. ludzi z rynku. W zeszłym roku nominalnie spadły dochody budżetowe. Od dawna takich przypadków nie było. Nie ma profesjonalizmu w polityce podatkowej. Polityka podatkowa to jest przecież kwintesencja rządzenia, istota wiedzy podatkowej. Jeżeli spadają nominalnie dochody, a ponoć mamy wzrost gospodarczy, to znaczy, że spada efektywność systemu. To znaczy, że robimy to źle.

To co zrobić, żeby wydatki tak bardzo nie przewyższały dochodów?

Czeka nas „podatek wojenny” w wysokości kilku procent PKB. Jednak żadna niepopularna decyzja nie będzie podjęta ani w roku przedwyborczym ani w roku wyborczym - tak jest w demokracji. Są bowiem takie momenty, w których władza jest powściągliwa. Ale to nie zmienia faktu, że polityka podatkowa nie jest profesjonalna.

Rządzący nie powiedzą, że np. przesuwamy z edukacji czy z czegoś innego pieniądze na obronność i inwestycje, albo nie powiedzą, że obcinamy programy socjalne, bo musimy więcej wydawać na obronność. Jeżeli cztery lata polityki „odstraszenia” doprowadziło do tego, że trzeba kilka procent PKB przeznaczyć na zbrojenia, bo nam zagraża wojna, to znaczy, że taki właśnie mamy bilans polityki. Po co było to robić? Po to, żeby jeszcze więcej wydawać? „Oddać zagrożenie”? Teraz ono jest ponoć jeszcze większe. Jaki sens miało wydawanie pieniędzy przez tyle lat i doprowadzanie do tego, że trzeba jeszcze więcej wydać? Jaki był efekt polityki „odstraszenia”? ©©

HANDEL NOWY GIGANT CHCE PRZEJĄĆ SKLEPY OSIEDLOWE

Żabka ma problem?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Żabka od lat buduje imperium sklepów convenience na każdym rogu ulicy. Teraz na horyzoncie pojawia się nowy, agresywny gracz, który chce przejąć część tego rynku - i ma za sobą jednego z największych gigantów handlu w Polsce.

Duży Ben, dotąd kojarzony z siecią sklepów alkoholowych, zmienia model biznesowy i rusza z francyzyzową ofensywą w największych miastach. Pytanie brzmi: czy czeka nas wojna o każdy narożnik i każdego klienta? „Franczyza pozwala nam łączyć siłę dużej organizacji z przedsiębiorczością lokalnych partnerów” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Zielone szyldy stały się tak powszechne, jak przystanki autobusowe, a model francyzyzowy - maszyną do ekspansji. Teraz jednak na ten sam tor wjeżdża ciężki skład z logo Eurocashu.

Duży gracz przechodzi na francyżę

Grupa Eurocash oficjalnie zapowiedziała przejście sieci Duży Ben z modelu agencyjnego na francyzyzowy. Transformacja ma ruszyć już w pierwszym kwartale 2026 roku i potrwać do końca 2027. W praktyce ozna-

cza to jedno: szybkie zagęszczanie sieci, ekspansję w największych miastach i otwarcie drzwi dla tysięcy lokalnych przedsiębiorców, którzy do tej pory masowo wybierali Żabkę.

Na pierwszy ogień pójda kluczowe regiony - Mazowsze, Dolny Śląsk, Wielkopolska i Zachodniopomorskie oraz cztery największe rynki miejskie: Warszawa, Wrocław, Poznań i Szczecin. To dokładnie te same lokalizacje, w których Żabka ma dziś najsilniejszą pozycję i najwyższą rentowność.

Eurocash nie ukrywa ambicji. Nowe sklepy Dużego Bena będą powstawać już wyłącznie w modelu francyzyzowym, a dotychczasowe placówki zostaną przebudowane i wciągnięte do nowego systemu. Koncern finansuje pełny remodeling - od witrzyn po wnętrza - dorzuca szkolenia, system bonusów, wsparcie technologiczne i dostęp do aplikacji mobilnej oraz kanałów e-commerce.

W skrócie: dokładnie ten sam pakiet narzędzi, który przez ostatnią dekadę pozwolił Żabce urosnąć do kilkunastu tysięcy punktów.

- Model francyzyzowy pozwoli szybciej i bardziej elastycznie reagować na zmieniające się warunki rynkowe. Widzimy w tym modelu realny potencjał do dalszego wzrostu sprzedaży, zwiększania dostępności sklepów dla klientów oraz budowa-

nia stabilnej skali biznesu w kolejnych latach - podkreśla Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Za tymi korporacyjnymi frazami kryje się brutalna logika rynku: skala, skala i jeszcze raz skala. Im więcej sklepów, tym lepsze warunki zakupowe, większa rozpoznawalność marki i większa presja na konkurencję.

A Eurocash nie jest przypadkowym graczem. To największy hurtowy dystrybutor zajmujący się zakupem, magazynowaniem i dostarczaniem do sklepów tzw. produktów szybkozbywalnych w Polsce i właściciel całej sieci formatów francyzyzowych - od ABC i Groszka po Delikatesy Centrum i Lewiatana. Obsługuje dziesiątki tysięcy sklepów, dysponuje własną logistyką, technologią i budżetami marketingowymi, o których mniejsi gracze mogą tylko pomarzyć.

Jeśli ktoś ma zasoby, by rzucić realne wyzwanie Żabce, to właśnie Eurocash.

Co więcej, Duży Ben wchodzi w segment, który przez lata był słabo zagospodarowany przez klasyczne sklepy convenience - alkohol specjalistyczny i produkty impulsowe. W połączeniu z coraz szerszym asortymentem może powstać hybryda: sklep osiedlowy z mocnym naciskiem na marżowe kategorie, które generują szybki obrót. To może być szczególnie groźne w czasach



„Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena

spowolnienia konsumpcji, gdy klienci częściej robią drobne zakupy blisko domu, zamiast jeździć do hipermarketów.

Franczyza na granicy nasycenia

Żabka oczywiście nie stoi w miejscu. Sieć rozwija ofertę gastronomiczną, usługi finansowe, paczkomaty, a nawet własne dark stores pod szybkie dostawy. Ale jej model opiera się na jednym filarze: masowej francyzyzie i nieustannym zagęszczaniu punktów.

Pojawienie się drugiego tak silnego gracza w tym samym modelu oznacza wojnę o najlepsze lokalizacje i francyzyzobiorców. A tych nie jest nieskończenie wielu.

Już dziś rynek francyzyzy handlowej w Polsce zaczyna się na-

sycać. Koszty wynajmu lokali w dużych miastach rosną, a marże są pod presją inflacji i drogiej energii. Jeśli Eurocash zacznie agresywnie kusić przedsiębiorców pakietami wsparcia i niższymi kosztami wejścia, część z nich może odwrócić się od Żabki.

Zwłaszcza że Grupa finansuje przebudowę sklepów i oferuje wynagrodzenie postojowe na czas remodelingu - coś, czego mniejsi operatorzy zwykle nie są w stanie zapewnić. W dłuższej perspektywie może to doprowadzić do ostrej konsolidacji rynku osiedlowego handlu. Zamiast tysięcy niezależnych sklepów - kilka gigantycznych sieci francyzyzowych walczących o dominację w miastach.

Dla konsumentów oznacza to wygodę i dostępność, ale też

coraz większą standaryzację i presję cenową. Dla małych przedsiębiorców - rosnącą zależność od wielkich operatorów i ich warunków. Dla Żabki - pierwsze od lat realne zagrożenie dla hegemonii. Do tej pory zielona sieć rosła praktycznie bez poważnej konkurencji w swoim segmencie. Teraz na rynek wjeżdża gracz z ogromnym zapleczem finansowym, logistycznym i doświadczeniem w budowaniu sieci francyzyzowych.

- Transformację sieci Duży Ben zaprojektowaliśmy w taki sposób, aby proces przejścia dla przyszłych francyzyzobiorców był prosty, komfortowy i wspierany na każdym kroku. Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli partnerom skupić się na sprzedaży i rozwoju biznesu, a nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci - podkreśla Agnieszka Kozłowska.

Jeśli Duży Ben rzeczywiście przyspieszy ekspansję zgodnie z planem Eurocashu, w ciągu kilku lat polskie miasta mogą wyglądać zupełnie inaczej - z czerwono-czarnymi szyldami konkurującymi z zielonymi niemal drzwiami w drzwi.

Pytanie nie brzmi już, czy Żabka dostanie konkurencję. Pytanie brzmi: jak brutalna będzie ta wojna o rynek sklepów „za rogiem” - i kto wyjdzie z niej zwycięsko. ©

Miecz Damoklesa nad Polską. 10 lat nie było takiego zagrożenia

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Początek 2026 roku to dla polskiej gospodarki czas dynamicznego rozwoju i optymistycznych perspektyw na przyszłość.

Niewykluczona jest jednak pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - wyjaśnia dr Mateusz Dadej, Główny Ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Na obecny krajobraz makroekonomiczny składa się kilka kluczowych czynników, które w różnym stopniu będą kształtować koniunkturę w bieżącym roku. Wśród nich szczególne znaczenie będą miały: tempo inwestycji i popytu krajowego, sytuacja u głównych partnerów handlowych oraz warunki finansowania w gospodarce.



Posiedzenie Rady Gabinetowej, Donald Tusk, Karol Nawrocki, Zbigniew Bogucki

W tle natomiast pozostają ryzyka fiskalne i geopolityczne. Przedstawiamy prognozy gospodarcze firmy Coface na 2026 rok.

Podobnie jak w III kwartale 2025 roku, głównym źródłem wzrostu pozostaną inwestycje. W 2026 roku sprzyjać im będzie zarówno wpływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu

Odbudowy, który wymusza kumulację projektów inwestycyjnych, jak i coraz większa absorpcja funduszy w ramach polityki spójności. Ponadto rosnąca akcja kredytowa dla sektora przedsiębiorstw pokazuje, że obniżki stóp procentowych tworzą bardziej sprzyjające warunki dla finansowania inwestycji po stronie sektora prywatnego.

Istotnym komponentem wzrostu gospodarczego Polski pozostanie również konsumpcja prywatna. Choć dynamika realnego wzrostu traci obecnie impet, to wcześniejsza akumulacja oszczędności przez gospodarstwa domowe pozwala na obniżenie stopy oszczędności, co powinno wspierać konsumpcję.

Sytuacja wśród głównych partnerów handlowych Polski również będzie się prawdopodobnie stopniowo poprawiać. Według prognoz Coface w 2026 roku niemiecka gospodarka powinna wyraźniej zareagować na wdrożony pakiet fiskalny, co ożywi aktywność gospodarczą i podniesie wzrost PKB do 1,0% (w porównaniu do 0,2% w 2025). Koniunkturę w Europie Zachodniej mają dodatkowo wspierać wyższe wydatki na zbrojenia, niższe ceny energii oraz cykliczne ożywienie gospodarki. Eksperci Coface zapowiadają, że eksport netto

może nadal obniżać wzrost PKB z uwagi na wyższą dynamikę importu. Przyczynią się do tego wysokie importochłonne wydatki zbrojeniowe, silny popyt wewnętrzny oraz zwiększony import z Chin.

Rok 2026 może przynieść stopniową poprawę w sektorze przedsiębiorstw. Dotychczasowe czynniki kosztowe, które doprowadziły do kompresji marż, sukcesywnie tracą impet. W szczególności dynamika wynagrodzeń w 2026 roku zbliży się do dynamiki produktywności, a ceny energii najprawdopodobniej spadną. W efekcie zyski i rentowność przedsiębiorstw powinny kontynuować odwrócenie trendu obserwowanego w 2025 roku - mówi dr Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Tak optymistyczne perspektywy wzrostu mogą jednak zostać przesłonięte przez

istotne zagrożenia ciążące nad polską gospodarką. Najważniejsze z nich ma charakter fiskalny i dotyczy oceny wiarygodności kredytowej Polski. Zeszłoroczne obniżenie perspektywy ratingów przez 2 z 3 głównych agencji może oznaczać faktyczny spadek ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie.

Ustabilizowanie finansów publicznych i ograniczenie deficytu będzie szczególnie dużym wyzwaniem w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, zaplanowanych na 2027 rok, oraz utrzymującego się konfliktu między Prezydentem RP a rządem w sprawie ustaw podnoszących podatki. Niewykluczona jest zatem pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - podkreśla dr Mateusz Dadej. ©

WYWIAD GEOPOLITYKA TRZYMA INWESTORÓW ZA GARDŁO

Kapitał wraca do Polski

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku - mówi Strefie Biznesu Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate - firmy finansowej, świadczącej usługi w zakresie nieruchomości komercyjnych. I rzeczywiście: po latach ostrożności polski rynek nieruchomości nie eksploduje, ale stabilnie się odradza dzięki unijnym miliardom, rosnącemu PKB i spadającej inflacji. Banki ostrożnie, lecz coraz chętniej finansują, inwestorzy wracają, a biura i logistyka świecą nadzieją. W tle jednak wciąż dominuje geopolityczne ryzyko, które może odmienić scenariusz.

Strefa Biznesu: Gdyby poproszono pana o stworzenie jednego, pierwszorzędowego hasła oddającego istotę polskiego rynku nieruchomości komercyjnych w 2026 roku, jak by ono brzmiało?

Erik Drukker (CEO BNP Paribas Real Estate CEE): Powiedziałbym, że rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku. Po latach ostrożności i niepewności sektor zyskuje nową dynamikę - nie dzięki gwałtownym zmianom, lecz konsekwentnemu, strategicznemu postępowi oraz odnowionemu zaufaniu inwestorów i najemców. Budowanie wartości odbywa się w tempie wyważonym, opartym na solidnych fundamentach makroekonomicznych i wyjątkowym napływie środków unijnych, który rewolucjonizuje infrastrukturę, transport i sektor energetyczny w całym kraju. Zmknienie przez nas minionego roku z szóstym z rzędu dodatnim wynikiem - mimo utrzymujących się wyzwań gospodarczych i geopolitycznych - najlepiej pokazuje, że nawet w wymagających i zmiennych warunkach można konsekwentnie iść na przód, szukając rozwiązań i dostosowując się do sytuacji. W 2026 będziemy działać z tą samą konsekwencją i podejściem, uważnie obserwując rynek, kierunki zmian i pojawiające się możliwości. Przewidywane przyspieszenie wzrostu PKB do 3,7%, spadająca inflacja do poziomu 2,1% oraz rekordowe ponad 40 miliardów euro

z funduszy UE budują atmosferę powrotu optymizmu i normalizacji aktywności po okresie niepewności. Według mnie rok 2026 przyniesie więc nie spektakularne fajerwerki, lecz stabilny rozwój i świadome zarządzanie ryzykiem.

Spośród czynników kształtujących rynek w tym roku - koszt pieniądza, siła najemców czy geopolityka - który będzie dominujący?

W 2026 roku to globalna geopolityka pozostaje czynnikiem o największym wpływie i nieprzewidywalności, determinującym strategię inwestorów transgranicznych. Mimo stabilizacji warunków finansowania (stopa depozytowa EBC na poziomie 2,00% przez cały rok) i silnych fundamentów polskiej gospodarki (wzrost konsumpcji o 3,5%, eksportu o 4,5% oraz imponujące ożywienie inwestycji firm), rynek wciąż podlega ocenie przez pryzmat bezpieczeństwa regionu. Przewidywany wzrost aktywności Niemiec jako motoru wzrostu dla całej Europy, fiskalne bodźce i rosnąca produkcja przemysłowa przekładają się na dodatkowe szanse dla Polski. Jako integralna część europejskiego ekosystemu, kraj może korzystać z dynamiki silnego sąsiada, choć ostateczny kierunek wyznaczać będą decyzje inwestorów reagujących na zmieniające się nastroje geopolityczne.

Czy oczekuje pan odbicia aktywności transakcyjnej, czy 2026 rok nadal będzie okresem ostrożności?

Prognostujemy zauważalne ożywienie - aktywność transakcyjna powinna być wyższa niż rok wcześniej, a 2026 ma potencjał, by przekroczyć wolumeny z 2025 r. Będzie to jednak odbicie rozważne, a nie nagły boom. Wprawdzie ryzyko geopolityczne nadal hamuje szybkie decyzje, lecz z każdym miesiącem rośnie przekonanie inwestorów - zarówno krajowych, jak i powracających zagranicznych instytucji. Duża aktywność polskich inwestorów, rosnąca dostępność kapitału UE oraz wyższa przejrzystość makroekonomiczna sprzyjają powrotowi „normalności” i wzrostowi liczby transakcji, chociaż proces decyzyjny pozostaje bardziej rygorystyczny niż podczas poprzednich cykli rynkowych.



Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki - przekonuje Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate

Jak banki podejść do finansowania w tym roku? Czy poluzują podejście, czy pozostaną ostrożne?

Banki zachowują ostrożność, ale przewidujemy, że będą bardziej otwarte niż w ciągu ostatnich dwóch lat. Finansowanie jest dostępne, szczególnie dla wysokiej jakości aktywów i sprawdzonych sponsorów. Dostępność kredytu systematycznie rośnie, choć nadal towarzyszy jej wysoki poziom dyscypliny i selekcji. Banki preferują nieruchomości z silnym profilem ESG, nowoczesną efektywnością energetyczną i stabilnym popytem ze strony najemców. Zmiany są ewolucyjne, a nie rewolucyjne - elastyczność wraca tam, gdzie uzasadniona jest fundamentami.

Podział na sektory

Który sektor ma szansę zblisnąć w 2026 roku: biura, logistyka, handel czy PRS?

Liderami będą biura i logistyka, choć każdy z tych sektorów napędzany jest innymi siłami. W biurach braku nowej podaży i natychmiastowe wynajmowanie topowych lokalizacji napędzają rynek, zwłaszcza w Warszawie. Rosnące inwestycje korporacyjne i projekty modernizacyjne, wsparte funduszami UE, generują zwiększony popyt na wysokiej klasy powierzchnie. Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki. Oczekiwany wzrost eksportu, strategiczne inwestycje w transport i energetykę oraz wzmocnienie pozycji Polski jako europejskiego centrum dystrybucyjnego zapewniają długoterminową atrakcyjność tego sektora.

Który segment może rozczarować inwestorów - i co stanowią największe ryzyko?

Sektor PRS utrzymuje popyt, lecz wyniki w 2025 roku były mniej spektakularne niż oczekiwano, szczególnie w porównaniu do wysokich oczekiwań wywindowanych wynikami poprzednich lat. Wysokie koszty budowy, ograniczona dostępność gruntów oraz zmienność otoczenia regulacyjnego spowalniają wzrost. Mimo nominalnego wzrostu przychodów, tempo rozwoju się stabilizuje. W hotelarstwie fundamentalną barierą jest nadal różnica oczekiwań cenowych między kupującymi a sprzedającymi, przez co liczba transakcji pozostaje niska mimo wzrostu turystyki. Zbliżające się refinansowania i zawężające się spready cenowe mogą jednak ożywić ten segment już w 2026 roku. Kluczowe czynniki ryzyka to: koszt kapitału, presja kosztów modernizacji, niepewność geopolityczna oraz zmienność popytu. Wpływają one na strukturę transakcji, wycenę aktywów i ostateczną alokację kapitału.

Jakich zmian w zachowaniach najemców spodziewa się pan w tym roku? Czy będą stawiać na oszczędności, elastyczność czy twarde negocjacje? Najemcy wykazują coraz większy profesjonalizm i precyzję w definiowaniu swoich potrzeb, bazując na analizie danych i efektywności operacyjnej. Przy umiarkowanym wzroście rachunków za energię i stabilizującym się otoczeniu kosztowym, firmy wybierają energooszczędne, technologicznie zaawansowane

budynki oraz lokalizacje sprzyjające retencji pracowników. Elastyczność i renegotjacje pozostają normą, ale tam, gdzie atrakcyjnych aktywów brakuje, coraz częściej to właściciele narzucają warunki, korzystając z przewagi rynkowej.

Czy spodziewa się pan w 2026 fali restrukturyzacji i „distressed assets” w nieruchomościach? Jeśli tak - w jakich klasach aktywów będzie to najbardziej widoczne?

Restrukturyzacje i sytuacje kryzysowe będą dotyczyć wybranych segmentów, a nie rynku jako całości. Starsze biurowce o wysokim zużyciu energii, które nie spełniają standardów ESG, wymagają renowacji lub nawet przebudowy. W segmencie handlowym poza głównymi lokalizacjami presja konkurencyjna i zmiana wzorców zakupowych mogą prowadzić do konsolidacji. Mniejsze obiekty logistyczne z dala od kluczowych korytarzy również będą poddane presji, ale wszystko to jest naturalnym procesem rynkowej ewolucji, wynikającej z podnoszenia standardów przez inwestycje, w tym te finansowane przez UE.

Na jakim etapie jest dziś technologia - zwłaszcza AI - jeśli chodzi o jej realny wpływ na nieruchomości komercyjne? Czy jest naprawdę przełomowa?

Sztuczna inteligencja stopniowo zmienia oblicze rynku nieruchomości komercyjnych, szczególnie w zakresie zarządzania budynkami, efektywności energetycznej i ana-

lityki danych. Obiekty wyposażone w inteligentne systemy zyskują przewagę - od predykcyjnego serwisu przez automatyczną optymalizację energii po wykrywanie awarii, co realnie obniża koszty i podnosi satysfakcję najemców. Jednak adopcja AI wciąż jest selektywna. Właściciele i inwestorzy oczekują wymiernych dowodów zwrotu z inwestycji, a tempo wdrożeń zależy od dostępności kapitału i priorytetów operacyjnych. Największe korzyści widoczne są w nowoczesnych, zaawansowanych technologicznie obiektach, gdzie AI staje się rzeczywistym wyróżnikiem rynkowym.

Gdyby nowy inwestor miał dziś wejść na polski rynek, czego nie powinien nigdy zaniedbać?

Kluczem do sukcesu pozostaje bezkompromisowa dyscyplina w ochronie fundamentów: lokalizacji, jakości aktywów i profilu najemcy. Te trzy filary zapewniają odporność i płynność, szczególnie w środowisku, gdzie selektywność rynku łączy się z nową stabilnością makroekonomiczną. Dogłębne zrozumienie lokalnych uwarunkowań oraz współpraca z doświadczonymi zespołami znacząco obniżają ryzyko i podnoszą efektywność realizacji strategii. Lokalizacja determinuje długoterminową odporność aktywów, zwłaszcza w kontekście funduszy UE, które przekształcają infrastrukturę, węzły transportowe i sieci energetyczne w całym kraju. ESG stało się dziś uniwersalnym językiem inwestorzy instytucjonalni są w tym obszarze zgodni. Zaawansowane przygotowanie techniczne i gotowość cyfrowa są kluczowe w sytuacji, gdy rynki energii ewoluują, a ryzyko się zmieniają, a transparentność operacyjna staje się obowiązkowa. Struktura najemców nadal stanowi jeden z fundamentów stabilności aktywa. W gospodarce rosnącej o 3,7%, przy konsumpcji zwiększającej się o 3,5%, zdyscyplinowane i zabezpieczone przed inflacją strumienie dochodów będą przewyższać znaczeniem wszystkie inne czynniki. W 2026 roku wygrywają nie ci, którzy podejmują agresywne ryzyko, lecz ci, którzy łączą precyzję, dyscyplinę i strategiczne dopasowanie do nowej rzeczywistości rynkowej. ©

0011476056

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w wieku 74 lat odszedł od nas
ukochany Mąż, Tatuś, Teść i Dziadek

śp

Ryszard Truchel

Ceremonia pożegnania odbędzie się
w czwartek 12 lutego o godz. 11:20
w kaplicy na Starym Cmentarzu Komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
O godz. 11:50 przejście na miejsce spoczynku.

Pograżeni w smutku
Żona oraz Córki z Rodzinami

0011476542

Mariuszowi Strzeleckiemu
oraz Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy Totalizatora Sportowego Sp. z o.o.
Oddział Zielona Góra

DROBNE

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25, tel. 510 026 518;
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl
GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.); tel. 510 026 986;
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl
SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1; tel. 95 75 80 760;
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

Finanse biznes

Usługi

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje
pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy,
oprocentowanie od 5,30%, bez
żadnych dodatkowych opłat i prowizji
na cele związane z rozwojem
działalności gospodarczej na terenie
Województwa Lubuskiego. Źródło
finansowania: Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd
Województwa Lubuskiego Tel.
kontaktowy +48 600 052 223,
k.joachimczak@ecdf.pl

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,
naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.
68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-
serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.
535 530 555

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

0011476374

*Uśmiech na Twojej twarzy rozjaśniał
Nasz dom i Moje życie,
Cię gasi światło w nim.*

Z ogromnym smutkiem i wielkim bólem
zawiadamiamy, że w dniu 6.02.2026 r.
odeszła od Nas najukochańsza osoba

śp **Janusz Hołubowicz**

Najlepszy Mąż, Wspaniały Ojciec,
Teść, Dziadek i Pradziadek
Uroczystości pogrzebowe odbędą się
11 lutego 2026 r. o godz. 11:40 na starym cmentarzu
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie Zmarłego w kaplicy o godz. 11:20.
Pograżona w smutku
rodzina

0011476788

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 7.02.2026 r.
odeszedł od nas na zawsze mój ukochany Mąż,
nasz najdroższy Tato i Dziadek

śp

Leon Grymowicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12.02.2026 r.
o godz. 10:30 na starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pograżona w żałobie
RODZINA

REKLAMA 0011475708

Burmistrz Krosna Odrzańskiego
informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)
na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Krośnie Odrzańskim,
ul. Parkowa nr 1, budynek B, wywieszono **wykazy nr 1/2026**
i nr 2/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

REKLAMA 0011476175

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego
IB-II.7820.21.2025.MSto

Zawiadamiam¹, że wniosek z dnia 12.11.2025 r. Generalnego
Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, ul. Wronia 53, 00-874
Warszawa, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie
zmiany decyzji Wojewody Lubuskiego nr 3/2025 z dnia 4.05.2025
r., znak: IB-II.7820.3.2025.MSto, o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej pn.: „Budowa obwodnicy miejscowości Krosno
Odrzańskie w ciągu drogi krajowej nr 29”, w zakresie nieruchomości
oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów:

1) 432/2 [432/5, 432/6], 470/3, 457/3, 423/1 (423), 423/2 (423)
obręb 0009 Łochowice, jednostka ewidencyjna 080206_5
Gmina Krosno Odrzańskie,
2) 69/2 (69/1), 69/3 (69/1), 69/4 (69/1), 101/10 (101/2), 101/11
(101/2) obręb 0013 Połupin, jednostka ewidencyjna 080204_2
Gmina Dąbie,
3) 531/3 (531), 531/4 (531) obręb 0012 Osiecznica, jednostka
ewidencyjna 080206_5 Gmina Krosno Odrzańskie,

Uwaga: w nawiasach „(…)” podano informacyjnie numery ewidencyjne
działek przed podziałem, w nawiasach „[...]” podano informacyjnie
numery ewidencyjne działek uwzględnionych w decyzji nr 3/2025.

Materiał dowodowy zgromadzony w przedmiotowej sprawie,
będzie udostępniony do wglądu w siedzibie Lubuskiego Urzędu
Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8,
po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania
się z dokumentami – nr kontaktowy 95 785 17 95.

Do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać
się z ww. materiałem oraz złożyć swoje uwagi i wnioski.

Podstawa prawna:
¹Art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg
publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311).

0011476700

*„Mamo, gdy minie rozpacz i ból w sercach naszych,
pozostanie piękny obraz Twój”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 6 lutego 2026 roku w wieku 75 lat odeszła od nas
nasza Kochana Mama, Babcia, Siostra i Ciocia

śp

Małgorzata Kaczor

Pogrzeb odbędzie się w środę,
11 lutego 2026 roku o godzinie 9:20
na cmentarzu komunalnym (Nowym)
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Po czym nastąpi odprowadzenie zmarłej
na miejsce spoczynku.
Pograżona w żałobie
Rodzina

0011474639

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 stycznia 2026 roku
odeszła od nas w wieku 68 lat
moja kochana Żona, Mama i nasza Siostra

śp

Wanda Bajera

Pogrzeb odbędzie się
w czwartek 12 lutego 2026 roku o godz. 13.30
na cmentarzu komunalnym w Jędrzychowie.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 13.00.

Pograżona w smutku
rodzina

Msza święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona
w dniu pogrzebu o godz. 11.00
w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze.

REKLAMA 0111471349

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Le-
gnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIĘJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Jest przecudowna. Widzę w niej dużo swoich cech



Antoni Królikowski w Pudelku o swojej dwuletniej córeczce Jadwidze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Ewa Wachowicz miała wielbiciela

Prezenterka była za młodu niepokojona przez stalkera. Regularnie otrzymywała listy z zakładu karnego: jeden z osadzonych zakochał się w niej na zabój. Stalker przychodził nawet pod jej dom. – Krakowska policja absolutnie stanęła na wysokości i w ciągu tygodnia sprawca miał postawione zarzuty – powiedziała niedawno w Polsce.

Anna Mucha wreszcie dojrzała

Aktorka wybrała się na egzotyczne wakacje i pochwaliła się tym na Instagramie. Zakończenie urlopu przypieczętowała zdjęciem, na którym widać jej zgrabne pośladki, które uprzednio wtopiła w plażowy piasek. „Do pewnych spraw trzeba dojrzeć” – podpisała dwuznacznie fotografię.

Maffashion nie planuje dzieci

Influencerka niegdyś deklamowała, że marzy o dużej rodzinie. Obecnie samotnie wychowuje pięcioletniego synka Bastiana, którego ojcem jest Sebastian Fabijański. Niedawno została zapytana na Instagramie, czy chciałaby po raz kolejny zostać mamą. „Kiedy parę lat temu decydowałam się na założenie rodziny, byłam na to gotowa emocjonalnie, finansowo, psychicznie i fizycznie. Teraz jest inaczej. Nie planuję więcej dzieci” – napisała fanom celebrytka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: Posprzątane

TVP Kultura, 20:00
Lane jest kobietą sukcesu. Zatrudnia do pomocy imigrantkę Matilde, która nie nawidzi sprzątać. Wtrąca się Virginia, siostra Lane, mająca obsesję na punkcie utrzymywania porządku.

Sicario 2: Soldado

TVP 1, 21:20
Trzy lata po sukcesie „Sicario”, uhonorowanego 3 nominacjami do nagrody Oscara, powstał „Sicario 2: Soldado” o dalszych losach bohaterów pierwszej części. Podwójny agent Alejandro Gillick wraca do gry, walcząc z kartelami narkotykowymi.

Za burzą

TV Puls, 22:00
Wyprawa czterech mężczyzn kończy się katastrofą, gdy sztorm wyraca ich jacht. Uwięzieni we wraku dryfują 119 dni po Pacyfiku. Po dotarciu do lądu ich niewiarygodna historia przetrwania zostaje podważona przez media i władze.

Zapowiedź

TVN, 22:40
W roku 1959 Lucinda oraz jej rówieśnicy umieszczają swoje wyobrażenia o przyszłości w kapsule czasu. 50 lat później, po otwarciu kapsuły, okazuje się, że na kartce Lucindy jest ciąg liczb, precyzyjnie opisujący daty i liczbę ofiar największych kataklizmów i katastrof, które dotknęły ludzkość przez pół wieku.

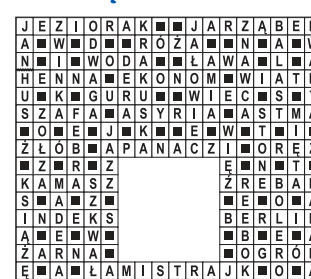
KRZYŻÓWKA NR 21

Poziomo:

- rycerz z sagi „Gwiezdne wojny”,
 - smakowity kawałek jedzenia,
 - kodeks honorowy samurajów,
 - krępujące rzemienie, pęta,
 - ptak czczony w starożytnym Egipcie,
 - Sergio, reżyser filmu „Za garść dolarów”,
 - włókno trawy używane do wyrobu lin, mat, papieru,
 - przednia strona budynku,
 - wystawne przyjęcie bez tańców,
 - małżeńskie lub madejowe,
 - okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - grecka wyspa na Morzu Jońskim,
 - „... jednej nocy”, piosenka grupy Alibabki,
 - odrywa się od lądolodu,
 - świtezianka nad stawem,
 - kolor bezchmurnego nieba,
 - nakłanianie do zgody,
 - ptak na królewskim stole,
 - „... i diament”, film Andrzeja Wajdy,
 - bęben do nawijania lin, szpula,
 - składnik gazu ziemnego,
 - python lub anakonda,
 - niezbędny do oddychania.
- ### Pionowo:
- zakaz wywozu towarów,
 - Henrik, autor dramatu „Domalki”,
 - urządzenie do zrzucania węgla,
 - wyznawca np. chrześcijaństwa,
 - stan w USA ze stolicą w Denver,
 - Izabella, filmowa Helena Kurcewiczówna,
 - zasłona na twarzy Arabki,
 - Zygmunt, Władysław Lubicz w serialu „Klan”,
 - ostatnia zabawa w roku,
 - poetycko o strumieniu,
 - pokarm dzikich zwierząt,
 - przepływa przez Antwerpię,
 - kuzyn dyni, arbuz,
 - okrutne, bezprawne rządy,
 - powszechny podziw, szacunek,
 - produkcyjny lub usługowy,
 - termin z tresury owczarka,
 - mityczny myśliwy beocki,
 - śląd po oparzeniu,
 - koronkowa ozdoba sukni.



ROZWIĄZANIE NR 20



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja decyzjom, lecz zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa wyjaśni nieporozumienia i doda odwagi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilność kusi, ale mała zmiana może odświeżyć plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse oraz odpocząć.
Baran (21.03 - 19.04)
Wymiana myśli przyniesie inspirację. Słuchaj uważnie, co mówią inni. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że unikniesz dzięki temu chaosu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są intensywne, więc postaw na dom i bliskość. Horoskop dzienny przypomina, że małe gesty leczą i przynoszą ukojenie...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Błyszczysz naturalnie, lecz podziel się sceną. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że współpraca wzmocni efekt. Warto grać zespołowo.
Rak (22.06 - 22.07)
Detale mają znaczenie, więc porządkuj priorytety. Spokój da przewagę. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca, gdy mówisz wprost. Ustal granice i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny radzi zachować balans we wszystkim.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, ale sprawdzaj efekty. Horoskop na dziś mówi, że szczerość oczyści napięcia. Dziś mów spokojnie.
Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość popchnie cię naprzód, więc planuj rozsądnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że podróż w myślach będzie pomagać.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina procentuje, lecz pamiętaj o przerwach. Horoskop dzienny mówi, że zdrowie da siłę do mierzenia się z wszystkimi zadaniami.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość wzmacnia relacje, więc ufaj sercu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twoja kreatywność osiągnie wyżyny.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE LEGENDARNA ALPEJKA PO UPADKU NA STOKU WYLĄDOWAŁA W SZPITALU. NIE BĘDZIE ZŁOTA

Filmowa kariera bez happy endu

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Lindsey Vonn, która miała zdobyć we Włoszech swój drugi złoty medal olimpijski, miała poważny upadek na trasie zjazdu w Cortinie d'Ampezzo i wylądowała w szpitalu.

Lindsey Vonn, mimo że 30 stycznia w szwajcarskiej Crans-Montanie doznała zerwania więzadła krzyżowego przedniego w kolanie wskutek upadku podczas zawodów Pucharu Świata, zdecydowała się wystartować w olimpijskim zjeździe, który odbył się w niedzielę w Cortinie d'Ampezzo.

41-letnia amerykańska narciarka odbyła przed igrzyskami dwa treningi na trasie olimpijskiego zjazdu i uznała, że weźmie udział w zawodach z kontuzjowaną nogą w stabilizatorze.

Jadąc jako 13. zawodniczka upadła na początku trasy - jak wyliczono - po około 13 sekundach jazdy. Zahaczyła o jedną z bramek i z dużą prędkością bezwładnie przeokoziłkowała



Lindsey Vonn przyjechała do Włoch po swój drugi złoty medal olimpijski, ale już po 13 sekundach jazdy zahaczyła o bramkę i z dużą prędkością przeokoziłkowała po stoku

po stoku. Przez kilkanaście minut była opatrywana przez ratowników, zanim została zabrana przez śmigłowiec do szpitala w Treviso.

- To zdecydowanie ostatnia rzecz, jaką chcieliśmy tutaj zobaczyć. Kiedy dochodzi do czegoś takiego, oczywiście każdy na nadzieję, że nic poważnego się nie

stało, ale to było przerażające. Dodatkowym złym znakiem był widok rozkładanych noszy - powiedziała siostra Vonn Karin Kildow.

Alpejka trafiła na oddział intensywnej terapii, ale jej życiu na szczęście nie zagrażało niebezpieczeństwo. Przeszła już dwie operacje. Pierwszy zabieg

przeprowadzono na złamanym lewym podudziu Lindsey.

„Po południu Lindsey Vonn przeszła operację ortopedyczną w celu stabilizacji złamania lewej nogi” - przekazał w niedzielę szpital Ca' Foncello w Treviso w oświadczeniu dla mediów.

Drugi z zabiegów miał na celu zapobieżeniu komplikacjom

związanym z obrzękiem i przepływem krwi.

Życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla amerykańskiej alpejki przekazała przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) Kirsty Coventry.

- Jest niesamowitym źródłem inspiracji - powiedziała szefowa światowego ruchu olimpijskiego, dodając, że ma Amerykankę w swoich myślach.

MKOl nie mógł zakazać Vonn udziału w igrzyskach mimo kontuzji odniesionej przed rozpoczęciem zawodów, ponieważ taką decyzję podejmują wyłącznie zawodnicy i trenerzy. Poinformował o tym dziennikarzy dyrektor sportowy organizacji Pierre Ducray.

- Dajemy sportowcom możliwość trenowania. Kilkakrotnie sprawdziła trasę i udowodniła swoją gotowość do rywalizacji - wyjaśnił Ducray. - Nie możemy powiedzieć, czy powinna była startować, czy nie; sama podjęła decyzję. To decyzja zespołowa i dotyczy ona wszystkich sportowców. ©©

DZISIEJSZE STARTY POLAKÓW

● Biathlon

13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

● Bieg narciarskie

9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michalek, Monika Skinder)

9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

● Łyżwiarstwo figurowe

18.30 - soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

● Narciarstwo alpejskie

10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)

14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

● Saneczkarstwo

17.00 - jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)

● Short track

10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)

11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)

11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)

● Skok narciarskie

18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Beltowska, Anna Twardosz)

Udany weekend kadrowiczów w ligach zagranicznych: Jakub Moder odżył, Robert Lewandowski również

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dokładnie za 44 dni reprezentacja Polski rozegra półfinał baraży o MŚ 2026 z Albanią. Selekcjoner Jan Urban otrzymał właśnie kolejną dobrą informację.

Robert Lewandowski na dziesiątego gola w tym sezonie La Liga czekał przeszło miesiąc. Udało się w gładko wygranym spotkaniu z Mallorca, na które wyszedł z opaską kapitana. Dzięki niemu drużyna objęła prowadzenie, gdy wykorzystał piłkę odbitą od Daniego Olmo.

W Barcelonie zastanawiają się, co począć z „Lewym” w kontekście przyszłego sezonu. Hansi Flick i Joan Laporta ponoć są za tym, żeby przedłużyć kontrakt o rok, ale pod pewnymi warunkami. Trener chce zgody Polaka na drugoplanową rolę. Prezes - znaczącej obniżki. Sam napastnik rozważa natomiast zapytania ze Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej, dając jednocześnie do zrozumienia, że priorytetem ma Duma Katalonii, z którą

niebawem zasiądzie do negocjacyjnego stołu.

Jakub Moder wreszcie wrócił do wyjściowego składu Feyenoordu Rotterdam i od razu zaliczył asystę przy голу na wagę zwycięstwa z Utrecht. Ponadto kluczowymi podaniami popisał się w weekend również Michał Skóraś w Belgii, Tymoteusz Puchacz w Azerbejdżanie, a dwiema Kacper Kozłowski w Turcji.

Największą furorę poza Polską robi jednak Mateusz Żukowski. Były gracz Lecha Poznań i Śląska Wrocław znalazł się na szapleczu niemieckiej Bundesligi. W piątek ustrzelił dla Magdeburga hat-tricka, dzięki czemu jego dorobek wzrósł do 9 goli.

Tymczasem selekcjoner Jan Urban w weekend śledził przede wszystkim kandydatów z ekstraklasy. W niedzielę był na Nowej Bukowej, by podejrzeć, jak radzą sobie piłkarze GKS Katowice i Widzew Łódź. Jednemu z nich, asystującemu przy jedynym голу Bartoszowi Nowakowi, niedawno wręczał statuetkę dla najlepszego ligowca ubiegłego roku. Niewykluczone, że już podczas baraży



Robert Lewandowski na swojego dziesiątego gola w bieżącym sezonie La Liga czekał blisko miesiąc. Udało mu się to w wygranym 3:0 meczu Barcelony z Realem Mallorca

w kadrze obejrzymy zresztą nowe twarze. Kamil Glik widzi wśród obrońców miejsce dla swojego kolegi z Cracovii, Oskara Wójcika.

WEEKEND KADROWICZÓW

● Bramkarze:

Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z GKS Katowice.

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Borussia Dortmund.

Łukasz Skorupski (FC Bologna) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Parmą Calcio. Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia. Mateusz Kochalski (Karabach Aghdam) - rezerwowym w przegranym 1:2 meczu z FC Shakhki.

● Obrońcy:

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AFC Bournemouth.

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - ławka rezerwowych w zremisowanym 0:0 meczu z Arisem. Krystian Szczepniak (Górnik Zabrze) - ławka rezerwowych w przegranym 0:1 meczu z Lechem Poznań.

Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź) - 90 minut i żółta kartka w meczu z GKS Katowice (0:1).

Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 17 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.

● Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 84 minuty w meczu z Brouk-Bet Termalica Nieciecza (1:1). Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z RB Lipsk. Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 69 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia. Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 68 minut i 2 asysty w wygranym 5:1 meczu z Kecioren-gucu.

Filip Różga (Sturm Graz) - 89 minut w wygranym 1:0 meczu z SV Ried. Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 minut i asysta w przegranym 1:3 meczu z OH Leuven. Bartosz Slisz (Brøndby IF) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Randers FC. Sebastian Szmarzyński (Stade Rennes) - 64 minuty w przegranym 1:3 meczu z RC Lens. Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 63 minuty w wygranym 5:0 meczu z US Sassuolo.

● Napastnicy:

Adam Bulksa (Udinese Calcio) - leczy kontuzję. Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 78 minut i gol w wygranym 3:0 meczu z RCD Mallorca. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 45 minut w przegranym 1:2 meczu z Umm-Salal. Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny) - 21 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Olympiakosem Pireus. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Dwie porażki beniaminka pierwszej ligi z Zielonej Góry Szczypiornistki Osiński-Trans AZS UZ Zielona Góra rozegrały dwa mistrzowskie spotkania w grupie B I ligi. Najpierw, awansem z 15. kolejki, przegrały na wyjeździe ze Zgodą Ruda Śląska 19:27. Potem, w 14. serii, uległy u siebie Victorii Świebodzice 18:33. Zielonogórzanki plasują się w tabeli na 5. pozycji - 23 pkt., bramki 359:423.

PIŁKA RĘCZNA

Zmienne szczęście Lubuszan w drugiej lidze mężczyzn Wyniki Lubuszan w 15. serii spotkań o mistrzostwo grupy B I ligi mężczyzn: Zew Świebodzin - Tęcza Folplast Kościan 39:28, SP Purina Kąty Wrocławskie - Olimp AZS UZ Zielona Góra 38:22, UKS Trójka Nowa Sól - PGE KPR Gryfino 26:26, w rzutach karnych 5:3. W tabeli Zew jest 4. - 30 pkt. (bramki 460:406), Olimp AZS UZ 5. - 27 pkt. (480:434), a UKS Trójka 7. - 23 pkt. (423:418).

KOSZYKÓWKA

„Kangury” gromią rywali i meldują się na podium

W 23. serii spotkań w grupie D II ligi mężczyzn EIG CEZiB Kangoo Basket Gorzów pokonał u siebie Roeben Gimbaszet Wrocław 121:48. Mecz REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra - MKS Smyk Prudnik został przełożony na 11 marca. W tabeli „Kangury” plasują się na 3. miejscu - 38 pkt. (małe „oczka” 1972:1823), a zastalowcy na 14. - 27 pkt. (1592:1679). (rg)

KOSZYKÓWKA

Zasadniczy sezon w Orlen Basket Lidze Kobiet wkracza w decydującą fazę. W 19. serii spotkań KSSSE Enea AJP podejmie dziś w Arenie Gorzów broniący tytułu VBW Gdynia (początek o godz. 18.00, w pierwszej rundzie 100:83 dla gorzowianek). Zdecydowanymi faworytkami są Lubuszanek - do tej poroty 15 zwycięstw i 3 porażki. Przeżywające finansowe kłopoty gdynianki mają bilans 8-10 i nie mogą być pewne udziału w play offach.



FOT. JAROSŁAW MIKOWSKI

SIATKÓWKA

Reprezentacja 15. Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej zwyciężyła w Gorzowie w mistrzostwach Polski WOT. W finale pokonała reprezentację 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej 3:1.

Olsztynianie nie mieli krzty litości. Łatwo ograli Cuprum Stilon do zera

Robert Gorb at
rgorb@gazetalubuska.pl

SIATKÓWKA. W niedzielny wieczór nie było w Arenie Gorzów wątpliwości, komu należy się komplet plusowych punktów. Indykpol AZS Olsztyn łatwo pokonał Cuprum Stilon do zera po zaledwie godzinie i 26 minutach gry.

Cuprum Stilon Gorzów	0
Indykpol AZS Olsztyn	3

Sety: 21:25, 18:25, 21:25.

Cuprum Stilon: Kania, Veloso, Henno, Niemiec, Chizoba, Kwasowski, Gregorowicz (libero) oraz Waliński, Gąsior, Rejno, Maciejewicz, Więclawski, Węgrzyn i Dembiec (libero).
Indykpol AZS: Karlitzek, Siwczyk, Hadrava (MVP spotkania), Halaba, Lipiński, Tille, Ciunajtis (libero) oraz Kozub, Borkowski i Szwarz.
Sędziowali: Jarosław Makowski i Maciej Maciejewski (obydwaj ze Szczecina).
Widzów: 3.497.

Gorzowianie w euforii po całym triumfie „za trzy” w Suwałkach, olsztynianie od początku sezonu lepsi na wyjazdach niż we własnej hali. Niedzielny mecz w Arenie Gorzów zapowiadał się niezwykle frapująco. Atmosferę podkręciły upominki dla Seweryna Lipińskiego (środkowy Indykpolu AZS grał w poprzednim sezonie dla Cuprum Stilonu) i dzieci, które świetnie podawały piłki w trakcie niedawnego turnieju tenisowego BJK Cup.



FOT. JAROSŁAW MIKOWSKI

Atakuje Kamil Kwasowski, blokuje Johannes Tille z AZS

Do remisu 17:17 w pierwszym secie wszystko się w grze gospodarzy zgadzało. Chizoba Eduardo Neves Atu imponował skutecznymi atakami z prawego skrzydła, Pontes Veloso Thiago dokonywał doskonałych wyborów na rozegraniu, a wszyscy bez wyjątku niebiesko biali świetnie blokowali. Mankamentem była jedynie zbyt duża liczba zepsutych zagrywek.

Od stanu 17:18 w polu zagrywki gości pojawił się Jana Hadrava. Tak potężnie „kopał”

lewą ręką, że albo bezpośrednio serwisami, albo odrzucając gorzowian od siatki pozwolił swemu zespołowi zdobyć 6 (!) punktów z rzędu. Przegrywając 17:23, stilonowcy mieli już tylko teoretyczne szanse na uratowanie tej partii. Dzięki zagrywkom Chizoby obronili trzy setbole, ale polegli do 21 po czwartym, gdy Paweł Halaba popisał się swobodnym uderzeniem z pipa.

W drugiej partii mieliśmy powtórkę z pierwszej - tyle, że przełom nastąpił dużo wcześniej. Od rezultatu 10:9 gorzo-

wianie przegrali siedem kolejnych akcji 1:6 (!), nie potrafiąc się obronić przed serwisami najpierw Hadravy, a chwilę później Halaby. Nic nie dała dokonana jeszcze w końcówce pierwszego seta zmiana na pozycji przyjmującego Cuprum Stilonu (Marcin Waliński za Kamila Kwasowskiego). Bomby olsztynian siał spustoszenie w obronie gospodarzy.

Prowadząc 15:11, a potem 17:13, 19:14 i 23:16 akademicy z uśmiechem na ustach dobiegli do szczęśliwego dla nich finału. Tym razem skończyli zabawę już za drugą próbą, po uderzeniu Hadravy. Wygrali seta do 18, a w całym meczu objęli prowadzenie 2:0. Zapachniało szybkim, bezproblemowym zwycięstwem przyjezdnych do zera.

Na początku trzeciej partii goście założyli zbyt optymistycznie, że mecz... sam im się wygra. Zaczęli seryjnie popełniać proste błędy i ani się obezrzel, jak wynik odjechał na korzyść niebiesko-białych: 5:1, 12:9 i 15:14. Prym na boisku wiodł w tym okresie środkowy Cuprum Stilonu Patryk Niemiec, kilkakrotnie zatrzymując blokiem ataki Moritza Karlitzka.

Od stanu 15:14 olsztynianie wrócili jednak do równowagi. Świetnie serwowali i blokowali, a ich rozgrywający Johannes Tille z łatwością gubił blok rywali. Akademicy łatwo uciekli na 15:17, 16:19 i 19:22. W końcówce skorzystali z błędów Chi-

zoby i... nieszczęśliwego dotknięcia piłki głową przez Mathisa Henno. Triumfowali do 21 już za pierwszym meczbolem, zasłużenie dopisując do swego dorobku trzy duże punkty.

Gorzowianie sprawiali wrażenie, że myślami są już przy piątkowym (godz. 20.00) meczu na swoim boisku ze Steam Hemarpol Politechniką Częstochowa. Jeśli wygrają to spotkanie, wówczas na 99 procent będą pewni utrzymania się w Plus Lidze. ©

Pozostałe wyniki 20. kolejki: InPost ChKS Chelm - JSW Jastrzębski Węgiel 2:3, Ślepsk Malow Suwałki - PGE Projekt Warszawa 2:3, Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Łwów 2:3, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Energa Trefl Gdańsk 3:2, Aluron CMC Warta Zawiercie - Asseco Resovia Rzeszów 3:1. Mecz Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - PGE GiEK Skra Bełchatów został przełożony na 11 marca.

Zaglądnijmy z 16. serii: Steam Hemarpol Politechnika - Aluron CMC Warta 0:3.

1. Aluron CMC Warta	19	42	47:21
2. PGE Projekt	19	40	44:24
3. Bogdanka LUK	19	37	46:30
4. Indykpol AZS	18	36	46:30
5. Asseco Resovia	19	34	42:29
6. Energa Trefl	19	30	42:37
7. JSW Jastrzębski Węgiel	19	30	38:35
8. ZAKSA	19	28	43:43
9. PGE GiEK Skra	17	27	32:32
10. Ślepsk Malow	19	22	30:44
11. InPost ChKS	19	20	25:46
12. Cuprum Stilon	19	18	27:46
13. Barkom Każany	19	17	31:49
14. Steam Hemarpol Polit.	18	12	22:49

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał
Darżynkiewicz



Płonie znicz XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. By być dosłownym, to znicze są dwa - jeden w Mediolanie, a drugi w Cortinie d'Ampezzo. Próżno szukać znicza olimpijskiego w pięciu innych miejscowościach, które także

są arenami olimpijskich zmagani. Jeśli dodać do tego Weronę (tam zaplanowano ceremonię zakończenia), to Włosi organizują igrzyska wyjątkowe. Wykorzystują istniejące już obiekty, a tym samym minimalizują koszty. I głośno mówią o konkretnych zys-

GRANICA VONN

kach. Śladem Włochów za osiem lat chcą pójść Szwajcarzy. Jedną z największych sportowych imprez świata zorganizują na terenie całego kraju, a nie tylko jednego miasta. Rachunek ekonomiczny jest najważniejszy. Na miliardowe straty, jak w przypadku Aten, Rio czy ostatnio Paryża stać już niewielu. W przypadku zimowych igrzysk Włosi wyznaczyli nowy trend.

Granic nie znają natomiast sportowcy. W Mediolanie i o-kolicach nie brak pięknych

i wzruszających historii. Nie brak też dramatów. Ten związany z Lindsey Vonn był zupełnie niepotrzebny. Historia Amerykanki to był gotowy scenariusz na piękny film. Jeszcze w niedzielne przedpołudnie sportowy świat widział - oczami wyobraźni - niesamowitą historię, która powinna zakończyć się happy endem. Ambitna weteranka, uparcie dążąca do celu, jakim był złoty medal w ekstremalnej konkurencji. Organizm powiedział: stop. Vonn zakończyła występ tragicznym wypadkiem. Cisza na stoku Tofanie, łyż przed telewizorami i cały sportowy świat, wstrzymujący oddech.

Ta historia musi mieć swoje konsekwencje. Przed czterema laty w Pekinie Komisja Medyczna nie dopuściła do treningów Natalii Maliszewskiej ze względu na pozytywny wynik testu na koronawirusa. We Włoszech ta sama komisja nie miała nic przeciwko temu, by na stoku pojawiła się zawodniczka z zerwanym więzadłem

krzyżowym, jadąca z ortezą na nodze. Podwójne standardy? Coś w tym jest. Amerykanka igrała z własnym zdrowiem, a może nawet i życiem. Na całe szczęście jechała sama. Sami na torze nie są żużlowcy, a często podejmują ryzyko nie mniejsze od Vonn. Także przekraczając granice, które mogą mieć konsekwencje dla nich i ich rywali z toru. Komisja medyczna? To nierealne, ale zdrowy rozsądek w profesjonalnym sporcie jest pożądany. Taka idea olimpijska. ©